NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 6 STRON ORAZ DODATEK „SŁÓWKO".

ROK X. № 264 (2772)

SŁOWO

WILNO, Niedziela 15 listopada 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski..
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolne..
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — M, Lewin—Biuro Gazetowe, ul, 3 Maja 8.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 21, F. Juczewska.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7zł. Konto czekowe P.K.O. Nr, 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Na wileńskich ulicach

Trzy czynniki

ZAINTERESOWANE POZYTYWNIE W AWANTURACH

Publiczną tajemnicą jest, że rozruchy w Wilnie wywołane zostały przez jakichś młodzieńców, którzy przyjechali z Warszawy. Kilku z nich nosiło czapki studenckie różnych warszawskich uczelni wyższych i występowało jako organizatorzy fachowi.

Komu zależy na wywoływania awantur? Przedewszystkiem **endekom.** Jest to stronnictwo, które spekuluje na każdem niezadowoleniu, a im te niezadowolenie jest namiętniejsze tem lepiej. Stronnictwo narodowe (endecy) jest tak mało patrjotyczne, tak mało obywatelskie, że ani na chwilę jego menerem nie przyjdzie przez głowę, że dziś biją i sklepy rabują męty podmiejskie przywołane do śródmieścia przez hasła antysemickie,—to jutro te same męty mogą to czynić pod hasłami komunistycznemi. Jeśli się uczy nie słuchać policji, dlatego że rzekomo znieważa ona zielone kokardki „narodowe", to się uczy nie słuchać policji wogóle, a więc i w chwili rozruchów komunistycznych. Endecy chcą się odegrać przez hasła antysemickie. Ponieważ hasła te (wiemy to nietylko na podstawie ostatnich doświadczeń) zapalają sentymenty jak gałąź płonąca zapala stertę suchej słomy, więc **endecy** sądzą że droga do reprezentowania przez nich części ludności i skupienia ludzi koło „stronnictwa narodowego" prowadzi przez wybite szyby, trupy na ulicach, oraz zwycięstwo nad policją w walkach ulicznych. Niedoczekanie tych kryminalistów w politycznej skórze, aby się to ziścić miało.

W drugim rzędzie rozruchy są na rękę **złośliwym żydom sjonistom,** nie z grupy będącej wśród przedstawicielstwa żydowskiego w większości, lecz z grupy posła Gruenbauma, który kiedyś wołał: „w tej chwili straciliście Wilno, Mińska i Galicję Wschodnią". Tym żydom solą w oku były pokojowy i normalny stosunek społeczeństwa polskiego do żydów. Jak endecy w niezadowoleniu wśród społeczeństwa, tak i oni **racje swego istnienia** opatrują w fakcie prześladowań ludności żydowskiej przez Polaków. Kiedy ekscesów niema — oni potrzebni nie są. Dla tych antypolsko nastrojonych żydów robota endecka na ulicach Wilna jest niebywałym prezentem.

Wreszcie trzecim, lecz nie ostatnim czynnikiem który cieszyć się będzie z „zielonych kokardek" są Niemcy. Tym specjalnie jest to na rękę. Wiemy, jak wielkie wrażenie w Stanach Zjednoczonych zrobiło przemówienie senatora Boraha za oddaniem korytarza Niemcom. Wiemy, że propaganda polska w Ameryce rozpoczęła gorliwą kontrakcję przeciwko Borahowi. Wiemy, że jest on przez germanofili wysuwany nawet na Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wiemy, że ogromna część prasy Stanów Zjednoczonych jest w rękach żydowskich. Każda kokardka zielona w Wilnie ułatwia Niemcom antypolską propagandę w Stanach Zjednoczonych. **Cat.**

POD PRĄD NIAGARY

Odprężenie. Odczuwamy wszyscy wyraźne odprężenie. Wystarczy przejść ul. Mickiewicza czy Wielką, a odczujemy to dowodnie. Zmniejszone patrole policyjne, normalne tempo ruchu ulicznego, spokojniejsze oblicza studentów, to niezawodne symptomy odprężenia. Pomimo smutnych zajść piątkowych około Cielętnika, pomimo zupełnie słusznego oburzenia młodzieży z tej racji, upragniony spokój widocznie powraca. Korzystamy z tego, biorąc za pióro. Można już zacząć dyskutować i można sformułować nasze odrodzeniowe stanowisko, którego nie mogliśmy precyzować przy brzęku rozbijanych szyb, zgiełku walk ulicznych i huku granatów gazowych.

Możliwe są różne punkty widzenia. Ostatnie zajścia można oświetlić w różny sposób.

Stanowisko pierwsze: Punkt widzenia tylko chrześcijański, katolicki, spojrze **nie li tylko pod** kątem ewangelicznej miłości bliźniego. Dla wielu to naiwność, marzycielstwo, a jeśli nie marzycielstwo, to jednak napewno sentymentalizm. Spotykaliśmy w tych dniach osoby, które wiele zawsze lubiły mówić o wyrobieniu wewnętrznem i po których śmiało można się było tego spodziewać, a które z ironicznym uśmiechem i z nietajonem zdenerwowaniem słuchały, gdy się mówiło o bezkompromisowej miłości chrześcijańskiej bliźniego. Denerwowały się, że się ciągle „wyjeżdża" z tą chrześcijańską miłością. Rozumiemy, gdy odezwą się animozje rasowe, gdy się rozbudzą emocje atawistyczne, puknt widzenia chrześcijańskiej miłości staje się denerwujący, nierealny.

Pomimo to lubimy być śmiali, nawet przekorni. Wbrew „opinji" stajemy na tem stanowisku, spoglądamy z tego punktu widzenia. Puszczamy snop światła z tej strony.

Obraz smutny. W świetle etyki katol. cienie są olbrzymie. Zabójstwo naszego Kolegi ś. p. Wacławskiego, napady żydowskich bojówek na poszczególnych akademików, a z drugiej strony samosądy i gwałty, bicie szyb spokojnym kupcom — wszystko to jakże ciemne. Ale nie to tylko. Sięgamy myślą do pierwszych chwil zamieszek. Przypominamy wieczór poniedziałkowy i pierwsze wypadki ususwania przemocą studentów żydów z sal wykładowych i z gmachów U.S.B. I to także w cieniu. I tego też w sumieniu uprawnić nie możemy. Zaprotestowaliśmy zaraz, natychmiast; nazwaliśmy to „wilczemi metodami" i dzisiaj po głębokim namyśle słów tych nie cofamy. Późniejsze wypadki były tak straszne, że zaćmiły wszystko inne. Mord skrytobójczy naszego ś. p. Kolegi przez nieznanego zbira był czemś tak potwornem, że wszystko przy tem blednie. Ale, pomimo to, nie możemy dziś nie pamiętać i o rzeczach drobniejszych, nie możemy zapomnieć zajść poniedziałkowych. To jednak nie było etyczne.

Stanowisko drugie: Kąt widzenia interesu państwowego, narodowego i interes własny studenterji. Prezentujemy dość oryginalne stanowisko. Nasz odrodzeniowy patrjotyzm ma własny charakter. Nie tkwimy już w 19-m stuleciu. Jesteśmy tą grupą ludzi, która może najsilniej potargała więzy łączności z erą 19-go wieku. Patrjotyzm 19-go wieku był patrjotyzmem narodowym i tylko narodowym. Nasz patrjotyzm, to patrjotyzm Niepodległej Polski, Młodej, Wolnej Polski. Przedmiot uczuć naszych, to nie tylko naród polski, ale Rzeczpospolita Polska, Rzeczpospolitą będącą syntezą, symbjozą nierozdzielną Narodu i Państwa. Patrjotyzm tylko narodowy to dla nas coś połowicznego, niepełnego, to patrjotyzm z lukami. Ludzie starej daty, tkwiący duchowo w zeszłem stuleciu, nie rozumieją tego, choć dla nas to tak oczywiste i stąd oskarżają ruch odrodzeniowy o brak patrjotyzmu — trudno!! Odruchy antysemickie emocjonują patrjotę 19-go w., bo łechcą jego uczucia, uczucia o nastawieniu tylko narodowem, bo na interes Państwa mają zawiązane oczy. Nas to nie zadawalnia. Pytamy: Jaki efekt? Jak na tem wychodzi Rzecz—pospolita.

Szukamy na to odpowiedzi. Przedewszystkiem więc, jaki był cel wystąpień. Wysunięto walne i popularne hasło „Numerus Clausus", to miał być motyw i cel działania. Nie chcemy się rozwodzić, brak tu miejsca, by się wdawać w merytoryczną dyskusję nad „Numerus Clausus", zostawiamy to na później. By uniknąć dyskusji, robimy założenie. Zakładamy narazie, że dajmy na to „Numerus Clausus" jest potrzebny, jest pożądany i konieczny. Cóż stąd?

Czy wystąpienia podobne, jakie widzieliśmy ostatnio, prowadzą do tego? Czyż jest to realna, lub chociażby prawdopodobna droga dla osiągnięcia założonego celu? Czy jeśli studenci Polacy wygonią z uniwersytetu kolegów Żydów, to czyż stan ten da się zafiksować, czy stanie się normą stałą? Można tem rozhisteryzowywać niektóre przeczulone jednostki, ale w rzeczowej dyskusji — żart na stronę!!

By zaprowadzić „Numerus Clausus" nie wystarcza uchwała Sejmu i Senatu, nie wystarcza nawet zmiana Konstytucji, trzeba jeszcze rewizji traktatów międzynarodowych, trzeba wpierw obalić, niefortunny nota-bene i upokarzający traktat wersalski o mniejszościach. Czyż droga do tego prowadzi przez usuwanie Żydów z sal wykładowych. Są studenci, którzy podobno tak myślą. W tej wierze jest duża doza niekłamanej naiwności, albo też wiele, wiele autosugestji, która jednak nie przetrwa stanu emocjonalnego podniecenia. Jeśli nawet przyjmiemy „Numerus Clausus" i ku temu pójdziemy, to przecie nie tą drogą. Drogą do wielkich zmian, do olbrzymich przeobrażeń czy to społecznych, czy narodowych prowadzi przez mozolne, a wytężone wykuwanie, wypracowywanie, — my Odrodzeniowcy mamy tu coś do powiedzenia.

Młodzież akademicką dotknęły ostatnio ciężkie ciosy, napady bojówkarzy żydowskich, okropne i nigdy niezapomniane morderstwo, smutne zajścia piątkowe i t. d. Odpowiedź musi być silna i godna.

Są dwie alternatywy. Pierwsza — dalsze podniecanie nastrojów, podchwytywanych skwapliwie przez męty, dążące do wywołania zamieszek, oraz przez tępy opór — proste zmierzanie do zamknięcia, a w konsekwencji do odpolszczenia Uniwersytetu.

Alternatywa druga: Opanowanie nastrojów, a zatem otwarcie podwoi naszej „Almae Matris" i w nich wielki wysiłek tworzenia nowych form życia.

Myśmy już wybrali.

St. Stomma
Prezes Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej „Odrodzenie".

WILNO. — Dzień wczorajszy minął bez żadnych wystąpień ulicznych. O godzinie 6 wieczorem miał się odbyć wiec akademicki w nowowybudowanym domu akademickim przy ulicy Góra Boufałłowa. Dom jednak został zamknięty, zaś na zebranie pod gołem niebem władze nie dopuściły.

Gromadzących się studentów policja powoli rozroszyła i do żadnych incydentów nie doszło.

Nieco potem były próby gromadzenia się na ul. Wielkiej, lecz do tego również nie dopuszczono.

SYTUACJA W UNIWERSYTECIE

Na terenie akademickim sytuacja naogół bez zmian. J. M. Rektor zapowiedział, że o otwarciu uniwersytetu narazie nie może być mowy, bowiem zapowiedzianego uspokojenia jeszcze nie widzi.

Wczoraj odbyło się posiedzenie kuratorów wydziałów i przedstawicieli poszczególnych odłamów młodzieży akademickiej.

Poza „wszechpolakami" wszyscy wypowiedzieli się za przedłużeniem zawieszenia wykładów, wychodząc z założenia, że obecny stan umysłów nie pozwala jeszcze na wznowienie zajęć.

Jednym z dowodów, komu zależy na szerzeniu zamętu i zaognianiu stosunków pomiędzy młodzieżą a rektoratem jest wczorajsza napaść miejscowego organu endecji na J. M. Rektora za jego akcję pacyfikacyjną. Młodzież Wszechpolska w akcji tej nie chce pozostać w tyle i usilnie jątrzy i agituje za dalszemi awanturami, niebacząc na konsekwencje, na jakie naraża ogół akademicki, wobec zapowiedzi władz bezpieczeństwa i Senatu, że w razie nowych zaburzeń Uniwersytet zostanie zamknięty na trymestr lub nawet na rok.

Solą w oku wszechpolaków jest Bratnia Pomoc jako instytucja ogólno - akademicka nie ulegająca ich destrukcyjnym wpływom. Agitacja więc z jednej strony zmierza do rozbicia tej instytucji, z drugiej zaś przez szerzenie najrozmaitszych wymysłów dąży do podważenia autorytetu władz akademickich i Rektora, który już w pierwszym dniu energicznie się przeciwstawił niepoczytalnym wybrykom.

W ZAKŁADACH ŚREDNICH SPOKÓJ

Kuratorjum podaje, że w zakładach średnich panuje obecnie zupełny spokój i lekcje odbywają w całkowitym porządku.

Uczniowie, upomnieni o zakazie przebywania na ulicach po godzinie 6 wiecz., stosowali się wczoraj do tego zarządzenia.

DOCHODZENIE WŁADZ

Śledztwo w sprawie rozruchów posuwa się nadal i jak słychać jest na drodze do ujawnienia organizatorów tych zajść.

Na te okoliczności zbadano w policji śledczej kilkadziesiąt świadków.

Do rejestru poszkodowanych przez wystąpienia uliczne wciągnęła policja: szkołę żydowską im. Fruga przy ulicy Bakszta, szkołę rzemieślniczą przy ulicy Subocz 19, posesję Nr 3 przy ulicy Tyzenhauzowskiej i posesję Sądu Wojskowego przy ulicy Subocz.

Jak się obecnie okazuje, w ub. piątek zatrzymała policja ogółem 32 osoby i zlikwidowała 15 bójek.

KONFISKATY PISM

Wczorajsze wydania „Expressu" i „Dzien. Wil." uległy zajęciu za opisy wypadków piątkowych.

Zawieszenie „Dziennika Wileńskiego"

Sąd Okręgowy w Wilnie (Wydz. III Karny) na posiedzeniu w dniu 14 bm. uchwalił zawiesić wydawnictwo czasopisma „Dziennik Wileński".

W decyzji Sądu Okręgowego powiedziano co następuje:

Ze względu na to 1) że czasopismo „Dziennik Wileński" niejednokrotnie już było konfiskowane, tak za podawanie nieprawdziwych wiadomości, dotyczących działalności rządu lub osób go reprezentujących, z wyraźnym celem wywołania niepokoju publicznego, jak również za znieważenie poszczególnych osób, nie wyłączając np. takich, jak rektor Uniwersytetu Stefana Batorego;

2) że niedalej, jak w dniu 12 bm. Sąd Okręgowy w Wilnie zatwierdził areszt na nakład Nr 250 tegoż czasopisma, za artykuł pod tyt.: „Sanacja a komuniści", z którego niedwuznacznie wynika, iż obecny system rządowy przygotowuje grunt do wprowadzenia w Polsce ustroju komunistycznego;

3) że tego rodzaju literatura jest strawą znacznego odłamu społeczeństwa, a zwłaszcza młodzieży akademickiej, wyznającej tę samą ideologję, co i wzmiankowany dziennik, szczególnie zaś obecnie, kiedy pomimo środków, stosowanych tak przez władze, jak przez senat unwersytecki, rozruchy młodzieży akademickiej nie ustają —

Sąd Okręgowy w Wilnie na zasadzie art. 30 dekretu prasowego z dnia 7 lutego 1919 roku, zgodnie z wnioskiem prokuratora, postanawia w charakterze środka prewencyjnego zawiesić czasopismo, wydawane w Wilnie pod tyt. „Dziennik Wileński".

Jak to było w piątek

WYJAŚNIENIE STAROSTY GRODZKIEGO

Wobec ukazania się w prasie wileńskiej nieścisłych wiadomości o okolicznościach, w jakich nastąpiło rozproszenie nielegalnego pochodu akademickiego w dniu 13 bm. proszę o umieszczenie na łamach poczytnego pisma WPanów następującego komunikatu:

Po zakończeniu ceremonji pogrzebowej ś. p. Stanisława Wacławskiego i po wysłuchaniu nabożeństwa żałobnego w kościele Św. Piotra i Pawła młodzież akademicka rozpoczęła rozchodzić się spokojnie. Dopiero w chwilę później na wezwanie niektórych urzestników pogrzebu młodzież sformowała pochód i nawołując do coraz liczniejszego grupowania się ruszyła ze sztandarami korporacyjnemi pochodem ku miastu. Sformowanie pochodu nastąpiło w połowie drogi między kościołem a mostem na rzece Wilejce.

Przy zbiegu ulic Arsenalskiej, Zygmuntowskiej i Kościuszki zastąpił pochodowi drogę oddział policji, a dowodzący nim oficer policji wezwał do zaniechania pochodu i rozejścia się. Wówczas poczty sztandarowe oddzieliły się od pochodu i odeszły, a pozostała grupa studentów, dochodząca do 1000 osób, niepodporządkowując się zarządzeniom władz bezpieczeństwa natarła na policję, wobec czego została przez kordon policyjny rozdzielona na dwie grupy. Pomimo wyraźnego zakazu gromadzenia się uczestnicy pochodu zebrali się ponownie na Placu Katedralnym i wznosząc wrogie okrzyki pod adresem policji poczęli gromadzić się coraz tłumniej zajmując skwer przed Urzędem Wojewódzkim.

Kiedy wielokrotne wezwania policji do rozejścia się nie odniosły skutku, obecny na miejscu komendant policji zmuszony był uciec się do użycia środków ostrzejszych i za pomocą oddziałów pieszych, zaopatrzonych w pociski łzawiące oraz oddziału konnej policji rozproszył tłum demonstrujących studentów.

W kilka godzin później akademicy usiłowali ponownie tworzyć pochody w kilku punktach miasta, składając tem dowód jawnego ignorowania zarządzeń władz bezpieczeństwa i porządku publicznego. Usiłowania te były wszędzie w zarodku tłumione. Stwierdzonem jest, iż podczas rozpraszania pochodów liczba poszwankowanych była znikoma, czego dowodzi ilość osób zgłoszonych do Pogotowia Ratunkowego.

Modliński
Starosta Grodzki.

Jakie sklepy chrześcijańskie padły ofiarą

Według dotychczasowych informacyj, zebranych przez Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, podczas ostatnich zajść ulicznych wybito szyby w następujących firmach chrześcijańskich:

Na ulicy Mickiewicza — w składzie aptecznym W. Charytonowicz, w zakładzie fryzjerskim Mural, w sklepie obuwia S. Kaźmierski i w sklepie galanteryjnym E. Dutkiewicz.

Na ulicy Wileńskiej — w sklepie bławatnym S. Dubicka i w składzie aptecznym H. Dąbrowska.

Poszkodowanych firm chrześcijańskich jest prawdopodobnie więcej, po otrzymaniu więc dalszych informacyj Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie listę powyższą uzupełni.

„Oszczędność jest połowiczną, jeśli pieniądze chowamy w domu, a nie składamy je w instytucjach oszczędnościowych, jak „Banki Akcyjne i Spółdzielcze, Kasy Komunalne i t.p."

ZAMKNIĘTE DRZWI

Dyneburg, 14 listopada.

Proces dyneburski odbywał się przy drzwiach zamkniętych. Opinja polska powiadomiona została o tem zarządzeniu z krótkich relacyj telefonicznych. Fakt sam przez się, ze względu na stosunki łotewsko - polskie, jest tak znamiennym, tak nieoczekiwanym, tak brutalnie sensacyjnych, że zasługuje na omówienie.

Niezależnie od wyroku, który w razie przychylnym dla Związku Polaków na Łotwie, niewątpliwie wpłynie na odprężenie, — samo zamknięcie drzwi, że się tak wyrazimy przed nosem wzburzonej opinji, opinji, która ma prawo oczekiwać wykazania dobrej woli ze strony Łotwy, a przynajmniej pozorów tej dobrej woli — jest jakby przedłużeniem tej „bezszabasznoj" bezpiecznej, lekceważącej polityki Łotwy, jaką wykazuje ona w stosunku do Polski.

Pod względem proceduralnym zamknięcie drzwi nie było niczem uzasadnione, postanowione zostało bez wysłuchania sprzeciwu strony zainteresowanej. Zamyka się drzwi na procesie mogącym obrazić moralność publiczną, albo mogącym demaskować jakieś tajne sprężyny państwowe, jak w procesach szpiegowskich i t. d. Co mieli do ukrycia inicjatorzy procesu przed opinją publiczną? Jeżeli Polska uznaje, że akt oskarżenia, że świadkowie, że cała konstrukcja procesu w interesie Łotwy zasługiwała na ukrycie, to Łotwa, zarządzająca tajność obrad, przyznaje się przez to do własnej kompromitacji. Jakże to: pomiędzy dwoma państwami powstał konflikt, który zaostrza się z dnia na dzień. Mimo to obydwa państwa zapewniają o słuszności swego stanowiska i szczerości przyjaznych uczuć. Tymczasem jedno z nich nie tylko nie korzysta z nadającej się sposobności dla wykazania przed forum publicznem swej racji, a przeciwnie, z całą bezwzględnością i cynizmem ukrywa ją za zamkniętemi drzwiami sądu. Co się tam dzieje za temi drzwiami?! — pytają licznie przybyli do Dyneburga dziennikarze i na to pytanie nie mają bezpośredniej, jasnej, rzetelnej odpowiedzi, stwierdzonej własnemi oczyma.

Tymczasem pogłoski krążą alarmujące. Podobno sędziowie sposobem zadawania pytań usiłowali wprost naprowadzić świadków na z góry przygotowaną odpowiedź; podobno pytania sędziów zaprotokułowane są na żądanie obrońcy. Ach ci świadkowie!...

Pisaliśmy o nich w poprzednich artykułach. Gdyśmy zebrani na sali przed rozpoczęciem obrad przyglądali rejestrującym się świadkom, widzieliśmy same twarze nieinteligentnych, lub potulnych i zastraszonych chłopów. Króluje pani Anna Peteran. Ktoś ją nazwał „Madame Dubarry procesu Iłłukształskiego". Słynna jest już dziś w kraju i zagranicą, jak się to mówi. Niepiśmienna a stanowiąca o ważnych wewnętrznych zagadnieniach politycznych Łotwy, filar „oskarżenia plebiscytowego", młoda, fertyczna, niebrzydka, ogromnie zadowolona z własnej roli, jest zaiste syntetycznym symbolem całego procesu. Robi to wszystko wrażenie rozbrajające. Zebrani dzienikarze z zaintersowanie oglądają i pokazują ją sobie nawzajem. Najwidoczniej się cieszy z tego ta Anna, uśmiecha się do nas, przechodzi umyślnie kilkakrotnie przed ławą dziennikarską. Bogiem a prawdą, nie zdaje sobie sprawy z własnych zeznań. Ot, pokłóciła się z siostrą, która jest, jak to mówią, „zajadłą" Polką. Pokłóciła się o dzieżkę, może jaką balję, może kurę, a kto wie... może jakiego przystojnego „kartibnieka". Od słowa do słowa: „ty taka, ty taka, ja tobie pokażę, a ja tobie pokażę!" Jak tam zeszło na tematy „polityczne" trudno osądzić:

Anna Peteran: Ach ty Polka!

Siostra: Nu i Polka, a ty przeklęta Łotewka!

Anna: Won was stąd wszystkich wyrzucić!

Siostra: Niewiadomo kto kogo, was stąd prędzej wygonimy, jak przyjdą Polacy!

Ot — mówiąc po naszemu — tobie i masz! Gotowe oskarżenie: **oderwanie części terytorjum od Łotwy na rzecz Polski drogą plebiscytu.**

Ale jest świadek jeszcze bardziej klasyczny: szedł sobie raz popod domem, gdzie mieści się Związek Polaków. Okno otwarte, słyszy rozmowę: „my ich stąd wyrzucimy"... więcej nie słyszał nic. Kto kogo wyrzuci? — Nie wiem — powiada.

— Sędzia: Ale jak świadek myśli?

Świadek: Bo ja wiem kogo tam mieli wyrzucić...

Sędzia: A może to nas, Łotyszów?

Świadek: Kto ich tam wie, może i nas.

Oto maleńka próbka tego procesu za drzwiami zamkniętemi. **Kto miał cierpliwość wysiadywać w kuluarach,** przysłuchiwać się rozmowom, coś niecoś z za tych zamkniętych drzwi wyłyskał, usłyszał, dopełnił sobie obrazu widzianego przez innych jedynie w wyobraźni. Jeżeli to było powodem tajności posiedzenia...

Nie panowie: tak nie można! Ktoś ze strony łotewskiej rzucił tezę, że tajność ta była potrzebna dla uspokojenia prasy łotewskiej, która mogłaby wykazywać niezadowolenie z wyroku uniewinniającego. Narazie wyrok taki nie zapadł. Wszakże teza ta nie wytrzymuje krytyki, w każdym wypadku. Jawność przewodu przekonałaby zarówno opinję łotewską jak polską o konieczności załatwienia już tej sprawy dla dobra stron obu, a nie przewlekania jej dalszego.

J. K.

ATAK NA CICIKAR

MOSKWA. PAT. — Korespondenci sowieccy donoszą z Szanghaju: Sojusznik Japonji gen. Czang-Hai-Ten rozpoczął dnia 13 bm. atak na Cicikar. Z wojskiem Czang-Hai-Tena współdziałała awjacja japońska, bombardując pozycje wojsk cicikarskich. Jeden z samolotów japońskich zestrzelony został przez chińską artylerję zenitową.

Według doniesień z Pekinu, gen. Maa miał zawiadomić radjodepeszą Czang-Sue-Lianga, że delegat dowództwa japońskiego wręczył mu ultimatum, domagając się opróżnienia Cicikaru do północy dnia 12 bm. Jeszcze przed upływem tego terminu kawalerja i artylerja japońska rozpocząć miały atak na pozycje chińskie.

CZTERY WARUNKI JAPOŃSKIE

TOKJO. PAT. — Agencja Reutera podaje, iż rokowania, jakie — naskutek instrukcyj ministra wojny — ma rozpocząć dowódca wojsk japońskich z Ma- Czang-Szenem, dotyczyć mają 4 punktów:

1) Ma-Czang-Szen winien wycofać wojska zgromadzone dokoła Cicikaru i An-Gan-Chi na poprzednie pozycje, pozostawiając w Cicikarze jedynie normalną załogę.

2) Żadne oddziały wojskowe nie powinny pozostawać na południe od kolei wschodnio-chińskiej.

3) Linja kolejowa Taonan-An-Gan-Chi będzie administrowana przez normalny zarząd, wojska zaś chińska nie powinny mieszać się do tej administracji. W przeciwnym razie Jajończycy będą mieli swobodną rękę w podjęciu zarządzeń, jakie będą uważali za wskazane.

4) Wszystkie wzmiankowane warunki winy być wykonane do dnia 25 listopada.

MIN. ZALESKI WYJECHAŁ

WARSZAWA, 14.11 (tel. własny).

Dziś, o godzinie 11,55 przed południem wyjechał do Paryża Minister Spraw Zagranicznych Zaleski pociągiem Lux w towarzystwie pp. Raczyńskiego, Szumlakowskiego i senatora Targowskiego.

TEATR MIEJSKI W GRODNIE

(KORESPONDENCJA WŁASNA)

Tak rzadko w obecnych warunkach poruszane są sprawy, związane z Teatrem i Sztuką, tak mało wiemy o poczynaniach artystycznych na terenie Kresów Wschodnich, że z prawdziwą przyjemnością biorę pióro do ręki, aby zobrazować, chociaż w skrótach, działalność tak ważnej placówki, jaką jest Teatr Grodzieński.

Uruchomiony w połowie września r. b. pod kierownictwem Józefa Krokowskiego i Kazimierza Opalińskiego, teatr ten rozwinął szeroko swą działalność, zdobywając ogólne uznanie publiczności. Doborowy zespół artystyczny, składający się z 18 osób, pracuje z wielką energją i zapałem.

W ciągu niespełna dwóch miesięcy wystawiono „Wesele" S. Wyspiańskiego, „Panna mężatka" J. Korzeniewskiego, z występem S. Wysockiego i Winklera. Obecnie przybył do Grodna, na zaproszenie kierownictwa teatru p. Jerzy Kossowski, głośny autor wielu najmodniejszych dziś powieści.

Pod jego pieczołowitą reżyserją ujrzymy niebawem w Grodnie—porywający utwór z okresu wojny światowej „Rywale". Wśród zamierzonych nowości repertuarowych zwraca uwagę, zakwalifikowana do wystawienia satyra, pióra—wilnian K. Leczyckiego i J. Mackiewicza „Pan poseł i Julja".

Pragnąc udostępnić widowiska teatralne najszerszym warstwom społeczeństwa kierownictwo Teatru, zważywszy ciężkie położenie ekonomiczne kraju, ustaliło ostatnio ceny nadwyraz nizkie: od 2.50 do 30 gr. na przedstawienia wieczorowe.

Inowacja ta wpłynęła dodatnio na zwiększenie się frekwencji w Teatrze.

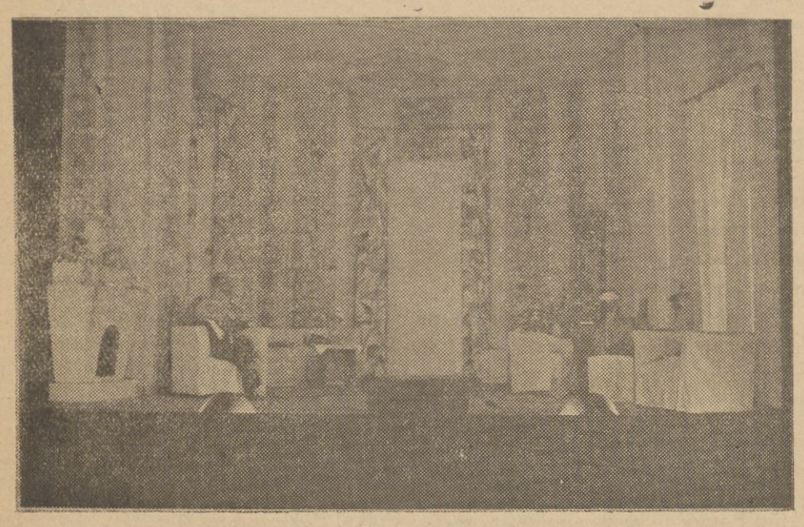

„Ta, która zwycięża"
(Dekoracje według projektu I. Hawryłkiewicza).

kiej, „Azais" Verneuila, „Sztuba" K. Leczyckiego, „Płomienna noc" M. Lengyeta, „Baron Kimmel" Kollo, oraz ostatnio „Śluby panieńskie" A. Fredry.

Tak urozmaicony i różnorodny w charakterze repertuar. zdołał zaciekawić i pociągnąć do teatru najszersze masy publiczności. Przed wystawieniem „Sztuby" rozgorzała w Grodnie, zresztą jak i w innych miastach, gorąca polemika, która wywołała w mieście ogólne zainteresowanie się sztuką.

Na temat „Sztuby" odbyło się również zebranie dyskusyjne w obecności autora, który przybył na premjerę swego utworu.

Sztuka cieszyła się wielkiem powodzeniem. Dyrekcji Teatru udało się w bieżącym sezonie pozyskać utalentowanego art. malarza Jana Hawryłkiewicza—wilnianina.

Uzdolniony i pełen zapału ten artysta, uczeń sławnego prof. Drabika, potrafił, w krótkim stosunkowo czasie, wykazać wybitny swój talent, w kierunku malarsko-dekoracyjnym i inscenizacyjnym.

Dekoracje, malowane przez p. J. Hawryłkiewicza, są nadwyraz efektowne i wywołują w Grodnie ogólny zachwyt.

Reżyserja sztuk, wystawionych w Teatrze Grodzieńskim, spoczywa w rękach: p.p. Krokowskiego, Opalińskiego i Winklera.

Zespół teatru Grodzieńskiego, poza pracą normalną w Grodnie, wyjeżdża dość często na prowincję do okolicznych miast i miasteczek, budząc tam ducha polskiego i krzewiąc mowę ojczystą. Magistrat m. Grodna z całą gotowością współdziała zamierzeniom kierownictwa Teatru. Po za świadczeniami w postaci stałej pomocy finansowej, jak również lokalu, dekoracji, światła i opału, Magistrat udziela także bezpłatnej lokomocji autobusowej, dla przewożenia zespołu do innych miast, położonych na terenie województwa Białostockiego.

Dotychczasowy zespół stale odwiedzał Białystok, Suwałki, Sokółkę i Augustów, stopniowo zdobywając wciąż nowe etapy swej żywotnej działalności.

Pomimo trudnych warunków ekonomicznych, wywołanych ogólnym kryzysem gospodarczym kraju, teatr Grodzieński rozwija się doskonale, pełniąc chlubnie swe szczytne zadanie.

Z. S.

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólów brzucha, zastoina brzuszna, ogólne pobudzenie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie, podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa.** Żądać w aptekach i drogerjach.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

18-ty DZIEŃ PROCESU.—KOROWÓD ŚWIADKÓW OBRONY.

WARSZAWA, 14.11 (tel. własny). — W dzisiejszym 18-ym dniu procesu przeciwko Centrolewowi rozpoczęły się zeznania świadków obrony. Na sali duże zainteresowanie. Początek o godz. 10 min. 10. Przewodniczący poleca wezwać na salę b. marszałka Trąmpczyńskiego, liczącego 71 lat, posła na Sejm. Obrona nie chce zwolnić świadka od przysięgi. Pytania rozpoczyna obrońca Nowodworski. Trąmpczyński opowiada z początku o zadaniu Centrolewu. Centrolew według niego jest organizacją, która miała przygotować wybory. Trąmpczyński zeznaje dalej. W końcu 1929 r. ogólnie mówiono o zamachu na konstytucję. Radzono, co na to wymyśleć. Zdecydowano, że jeśli stronnictwa lewicy ogłoszą w razie zamachu na konstytucję strajk generalny, to prawica się do niego przyłączy.

Adw. Nowodworski: Czy można powiedzieć, że w okresie 1928—29 i 30 była możliwa uczciwa praca w Sejmie?

Świadek: Gdyby rząd był chciał, to naturalnie.

Oskarżony Lieberman: Panie marszałku, czy Pan był wówczas w Sejmie, gdy się w przedsionku zgromadzili oficerowie?

— Tak.

— A jakie wrażenie zrobiło wówczas to najście oficerów i przybycie Marszałka Piłsudskiego, który był Ministrem Spraw Wojskowych, zamiast Premjera?

Marszałek Trąmpczyński zastanawia się chwilę, a potem mówi: Tu szło o zamach na Sejm.

Lieberman: Czy Pan wie, że Sejm potem wszczął śledztwo w tej sprawie?

— Tak.

Lieberman: Może Pan pamięta rezultaty śledztwa?

Świadek: Było stwierdzone, że dziewięćdziesięciu kilku oficerów było zgromadzonych w przedsionku Sejmu, a przeszło 100 w poblizkim szpitalu.

Lieberman: Czy byli uzbrojeni?

— Tego nie wiem.

Lieberman: Czy usłuchali wezwania marszałka Daszyńskiego do opuszczenia gmachu sejmowego?

Świadek: Nie.

Lieberman: A dlaczego ustąpili?

Świadek: Bo Marszałek Piłsudski wyjechał wówczas z Sejmu.

Lieberman: Czy znany jest Panu ustęp rezolucji Centrolewu, zarzucający Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej złamanie przysięgi.

Trąmpczyński: Może to powiedzenie złamanie przysięgi jest za mocne. W każdym razie było to naruszenie konstytucji.

Adw. Jarosz: Czy zamykanie Sejmu mogło wpłynąć na opinję społeczeństwa, że jest złamana konstytucja?

Świadek: To każdy, kto czyta gazety, mógł sam sobie wywnioskować.

Adw. Berenson: Ten zamach stanu, którego się obawiano i o którym Pan wspomniał, do czego zmierzał w pojęciu społeczeństwa?

Świadek: Do zawieszenia konstytucji.

Prokurator Grabowski: Jakie są konstytucyjne konsekwencje wobec Prezydenta, który łamie konstytucję.

Świadek: O tem mówi konstytucja.

Prokurator Grabowski: Więc jeśli Sejm nie pociągnął Prezydenta do odpowiedzialności, to nie było naruszenie konstytucji?

Świadek: Było naruszenie, tylko nie takie duże.

Prokurator Grabowski: A warto było robić taki skandal?

Świadek: Gdyby taki wypadek zaszedł raz, to pewno, ale tu przecież był system. Obrona zapytuje dalej, co świadkowi wiadomo o czynionych oskarżonym zarzutach, **iż w prasie prowadzili akcję podburzającą?**

Trąmpczyński przytacza stawiane przez posłów w Sejmie zarzuty poszczególnym Ministrom o kradzieży grosza publicznego. W odpowiedzi na jedno z pytań świadek oświadcza: Wiem od zmarłego Prezesa Sądu Apelacyjnego p. Ruszczyńskiego, iż p. Car, przypuszczając, że p. Ruszczyński jest szefem tego Sądu, który miał rozpatrywać kwestję, czy dekret prasowy obowiązuje, rzekł wówczas: „Niech Pan powie tym sędziom, żeby się nie ważyli sprzeciwiać rządowi, bo ja się z nimi policzę".

Prokurator Grabowski: Kto jest upoważniony do interpretowania konstytucji?

Trąmpczyński: Prezydent Rzeczypospolitej i Sejm...

— I Sąd — woła adwokat Graliński.

— Każdy uczciwy człowiek — dorzuca poseł Lieberman.

Na tem zeznania p. Trąmpczyńskiego się kończą i Sąd zarządza krótką przerwę.

Po przerwie składa zeznania Wojciech Korfanty.

Prokurator Grabowski: Proszę, by Pan Przewodniczący zechciał pouczyć świadka, że jako oskarżony w takiej samej sprawie ma prawo nie odpowiadać na stawiane mu pytania.

Korfanty: Nie skorzystam z tego przywileju.

Adw. Nowodworski: Czy Pan jest prezesem Ch. D.?

Świadek: Obecnie jestem prezesem całej chrześcijańskiej demokracji. W trakcie jednak wypadków będących przedmiotem niniejszej sprawy, byłem prezesem Śląskiej Ch.D., nie mającej żadnego związku z całą Ch. D. Pomiędzy Śląskim zarządem Ch. D. a zarządem pozostałej ChD. nie było żadnej korespondencji, żadnych narad, mieliśmy stanowisko niezależne.

Obrona: Czy Pan był komisarzem śląskim?

Świadek: Tak, z ramienia Marszałka Piłsudskiego.

Obrona: Czy była na Pana głowę wyznaczona nagroda przez Niemców?

— Tak, 150.000 dolarów.

— Czy Panu wiadomo, w jakich warunkach miał się odbyć wiec w Katowicach?

Korfanty: Po przemówieniu Treviranusa między stronnictwami na terenie Śląska postanowiono zwołać manifestację w obronie granic. Postanowiliśmy zebrać wszystkie stronnictwa opozycyjne, dlatego, że należą do nich ludzie, którzy nie uznają żadnej współpracy z BB, uważają ją za niezgodną z pojęciami moralnemi. Postanowiliśmy więc urządzić wiec w Bielsku i Katowicach. Tak się zbiegło, że manifestacja przez nas wyznaczona, zeszła się co do daty z kongresem Centrolewu w Krakowie. Skoro więc miał się już wiec odbyć, postanowiliśmy z naszej strony dać mu ochronę. O godzinie 3-ej przyjechałem samochodem na zjazd i byłem naocznym świadkiem tego, co się działo. Zastałem zamieszanie, policję konną i pieszą, zobaczyłem w szeregach przy sali Wystawowej związek powstańców górnośląskich. Strzelano do mnie, rzucano we mnie kostkami brukowca. Zastępca komendanta policji Jeżierski przyglądał się temu spokojnie, gdy zwróciłem się do niego o interwencję, po chwili wahania wysłał posterunkowego, który pokręcił się i poszedł. Gdy wstąpiłem na mównicę, policja zakomunikowała mi, że wiec jest rozwiązany i natarła na spokojnych ludzi. W przeciwieństwie do tego co zeznano stwierdzam, że wiec się wcale nie odbył.

Adw. Nowodworski: Czy Chadecja Śląska należała do Centrolewu?

Korfanty: Nie. O tem świadczy rezolucja, w której powiedziano, że nie przystępujemy do Centrolewu.

Korfanty dowodzi następnie, że na wiecu Centrolewu w Krakowie nie był.

Przewodniczący: I nie wybierał się Pan?

Korfanty: Nie. Wpływałem nawet na Kraków, by Chadecja nie brała udziału w zjeździe Centrolewu.

Dalsze pytania rodzą następującą odpowiedź: Dla mnie rozwiązano Sejm Śląski, by mnie móc aresztować. Zostałem aresztowany przed wręczeniem dekretu o rozwiązaniu Sejmu — to było bezprawie. Następnie mówi o zamachu majowym i o Górnym Śląsku. Nie dobrze jest mówić o Górnym Śląsku nietylko u nas, ale i na terenie międzynarodowym.

Adw. Szurlej: Co Pan może powiedzieć o postawieniu Panu zarzutu, jakoby Pan był na usługach Niemiec?

Korfanty: Jeden z panów obrońców tę kwestję poruszał i poszła ona w dzienniki zagraniczne, należę do tych, którzy mają nazwisko i zagranicą. Zadaniem sędziego śledczego i prokuratora jest wszechstronne wyświetlenie prawdy. Jestem człowiekiem, który coś zrobił dla Polski z ryzykiem swego życia — tu Korfanty z oznakami podniecenia podnosi głos — siedziałem w więzieniach pruskich, jednak tam tak mnie nie traktowano, jak tu. Korfanty krzyczy wielkim głosem. Na sali poruszenie.

Przewodniczący: Ja nie dopuszczę do podobnych manifestacyj.

Korfanty: To nie jest manifestacja, to jest prawda.

Przewodniczący zwalnia świadka i zarządza przerwę.

Adw. Bereson: Procedura nie zna takiego zwalniania świadka.

Komplet sądzący wstaje i wychodzi.

Po przerwie przewodniczący udziela głosu prokuratorowi Grabowskiemu.

Prokurator Grabowski: Nastąpiło elementarne pogwałcenie praw proceduralnych przez panów obrońców. Ta okoliczność pieniędzy niemieckich nie była przedmiotem aktu oskarżenia. To, że p. Korfanty miał przykrość usłyszenia tego zawdzięcza tylko obronie.

Przewodniczący oświadczył, że dopuszcza dalsze badanie świadka, jednakże oświadcza, że będzie uchylał pytania.

Adw. Szurlej, wskazując na ławę oskarżonych: Co Pana łączy z tymi ludźmi, panie senatorze?

Korfanty: Mój stosunek z ławą oskarżonych dawniej był luźny, dziś łączy mnie walka o wolność sumienia — woła głośno Korfanty. Korfanty zaczyna znów wygłaszać przemówienie podniesionym głosem. Przewodniczący przywołuje go do porządku.

Korfanty: Jeżeli Wysoki Sąd nie pozwala mi mówić, to oświadczam, że nie będę dalej zeznawał.

Adw. Szurlej. Nie mamy więcej pytań dla świadka.

Sąd zwalnia senatora Korfantego i zarządza przerwę półgodzinną.

Po przerwie z ławy obrońców podnosi się adwokat Nowodworski i oświadcza, że znowu z polecenia Pana Prokuratora w Sądzie Okręgowym Komisarjat Rządu skonfiskował w prasie sprawozdanie z rozprawy, prosi zatem Przewodniczącego o interwencję.

Prokurator Grabowski oświadcza, że ze skargą tą powinna się obrona zwrócić wprost do pokoju prokuratorskiego.

Wezwano na salę posła Purzaka, jako świadka. Obrona żąda zaprzysiężenia świadka. Prokurator Grabowski jednak stwierdza, że poseł Purzak, jako podejrzany o współudział w czynie zarzucanym oskarżonym, nie powinien być zaprzysiężony.

Adw. Berenson: Poseł Purzak w czasie śledztwa ani razu nie był badany, ani jako oskarżony, ani też jako podejrzany. Teraz dopiero, kiedy akt oskarżenia został zupełnie zmaltretowany przez świadków, gdy wykazano całe ubóstwo tego oskarżenia, szuka się nowej drogi i usiłuje wciągnąć posła Purzaka.

Przewodniczący zdecydował jednak, ażeby świadka nie zaprzysięgać i następnie zapytuje świadka o kursy w Zawodziu. Świadek stwierdza, że był tylko na zamknięciu kursu i w czasie swego przemówienia zająłem znane nasze stanowisko w tych sprawach, że nie chcemy armji koszarowej, lecz stopniowego uzbrojenia obywateli i wielkich rezerw.

Przewodniczący: Niech nam świadek przedstawi genezę powstania Centrolewu.

Świadek: Nie był to żaden spisek, nigdy nie doszło do takiej formy organizacyjnej, by się mogła zatracić indywidualność poszczególnych stronnictw, było to porozumiewanie się w celu wspólnego ustalenia miejscowości zgromadzeń i ich zabezpieczenia. Jako jeden z kierowników PPS całą odpowiedzialność za naszą działalność w tym okresie przyjmuję na siebie.

Przewodniczący: Czy PPS odgrywała w Centrolewie rolę kierowniczą?

Świadek: Nie, równorzędną.

Adw. Berenson pyta się o organizację milicji w latach 1929—1930.

Świadek: Milicja PPS istniała od powstania Państwa Polskiego, organizowano ją jednak wówczas przypadkowo w razie potrzeby. Czujność nasza się wzmogła dopiero w 1925 r., gdy ujawniły się tendencje zamachowe. Zrozumieliśmy, że jeśli wojsko stanie po stronie dyktatury, to muszą nastąpić wszystkie konsekwencje tego faktu, dlatego też w tym okresie przekształciliśmy milicję na stałą.

Adw. Berenson zapytuje świadka dlaczego odmówił zeznań przed sędzią Demantem.

Świadek: Chodzi tu o sprawę brzeską. Oświadczyłem, że będę zeznawał dopiero przed Sądem. P. Demant odmówił mi spisania protokułu, twierdząc, że jest to niezgodne ze stylem. Uchyliłem wówczas głowę przed p. Demantem, jako stylistą i sam spisałem protokuł.

Adw. Benkiel: Czy milicja PPS w Częstochowie posiadała broń i materjały wybuchowe?

Świadek: O broni nic nie wiem. Sprawa materjałów wybuchowych pochodzi z 1926 roku, kiedy to czynniki wojskowe na terenie Częstochowy zaproponowały kierownikom partji dostarczenie materjałów wybuchowych dla wysadzenia mostu, aby nie dopuścić wojska idącego z terenu DOK Kraków do Warszawy na pomoc legalnemu rządowi. PPS oczywiście odmówiła. Na pytanie, czy tworzono w ramach PPS t. zw. piątki świadek oświadcza, że jest to absolutnie wykluczone.

Adw. Benkiel: Czy policja posiadała konfidentów w łonie partji.

Świadek: Tak miała i to wielu informatorów. Tu poseł Purzak przytacza szereg faktów napadów na lokale i działaczy PPS. Na pytanie adw. Benkiela poseł Purzak stwierdza, że znał dobrze Kostrzewskiego. Był to człowiek ułomny. Wszystkie swe zapasy materjalne oddawał na rzecz partji, był on twórcą lokalu PPS w Częstochowie. Gdy zobaczył lokal zdemolowany — płakał. Dokonał swego czynu prawdopodobnie pod wpływem nieodpartego przymusu psychicznego.

Następnie adw. Sterling zadaje świadkowi szereg pytań, co do organizacji partji, a adwokaci Rudziński i Dąbrowski, co do działalności posłów Mastka i Ciołkosza. Okazuje się, że Mastek, jak i Ciołkosz nigdy nie brali udziału w zebraniach Centrolewu. Dalej na pytania obrony poseł Purzak stwierdza, że ani poseł Putek, ani poseł Bagiński w zebraniach Centrolewu udziału nie brali.

Prokurator Rauze: Czy pan wydał okólnik Nr. 28?

Świadek: Był to okólnik partji a nie Centrolewu.

Prokurator Rauze: Czy w tym okólniku powiedział Pan, że Prezydent Rzeczypospolitej stanął całkowicie po stronie bezprawia?

Świadek: Tak jest.

Poseł Lieberman: Czy świadek pamięta, że p. Sławek po objęciu rządów ogłosił wywiad, w którym powiedział, że ten Sejm więcej głosu nie zabierze?

Świadek: Tak jest.

Poseł Lieberman: Czy gazety rządowe nie twierdziły chórem, że Daszyński nie będzie więcej marszałkiem?

Świadek: Tak jest.

Poseł Lieberman: Kiedy to było?

Świadek: W listopadzie.

Poseł Lieberman: Wypowiadano tu twierdzenie, że w Krakowie miał być organizowany jakiś marsz, lecz, że nie udało się to tylko dlatego, iż przyszło za mało ludzi.

Świadek: Nikomu do głowy nie przyszło, żeby organizować jakiś zamach zapomocą zgromadzonych.

Poseł Ciołkosz: Jaki jest związek pomiędzy działalnością Centrolewu a akcją sabotażystów ukraińskich?

Świadek stwierdza, że są to rzeczy zupełnie się wykluczające.

Adwokat Benkiel: Czy słyszał pan o tem, że p. Sławek zapowiadał łamanie kości posłom?

Świadek: Tak jest.

Adw. Benkiel: Czy to jest ten sam p. Sławek, który przed kongresem krakowskim został mianowany premjerem?

Świadek: Tak jest.

Adw. Benkiel: Czy była to zapowiedź gwałtów?

Świadek: Niewątpliwie.

Poseł Kiernik: Czy przed kongresem wydano rozkaz, aby do Krakowa jechali ludzie uzbrojeni?

Świadek. Nie.

Przed końcem posiedzenia wywiązała się jeszcze dłuższa dyskusja między Prokuratorem Rauze a świadkiem na temat ideologji PPS. Dyskusję tę przerwał Przewodniczący zwracając uwagę Prokuratora, że nie należy to do sprawy. Po skończonem przesłuchaniu Przewodniczący okazał świadkowi okólnik PPS znajdujący się w aktach, którego autentyczność obrona zakwestjonowała.

Świadek twierdzi stanowczo, że okólnik ten jest sfałszowany.

Następnie zarządzono przerwę do poniedziałku.

W WIRZE STOLICY

NIE POSTPONOWAĆ SZTUKI!

— Halinka częstuję czekoladkami!

— Nie...?

— Ależ tak, Baśka się już trochę udławiła, bo przez pośpiech połknęła likierówkę z papierkiem.

— No, to lećmy.

Pędzle, farby, glinki, młotki frunęły w kąt, a tabun dziewcząt runął po schodach Szkoły Sztuk Pięknych — na I-sze piętro, do pracowni, gdzie bazgrol Halinka. —

Istotnie prawda. Roześmiana Halinka trzyma wielkie pudło — wokoło tłum koleżanek żuje całą gębą. Gębule zapaćkane, oczy i żołądki uśmiechnięte, Dwa kila mieszanki włoskiej po 4 i pół zł. kilo niczem gałki w dziobie indyka.

Gdy wyskrobano ostatnią czekoladkę i gdy ustały gwałtowne czkawki adeptki sztuki rozpoczęły indagację:

— Dostałaś od fatyganta?

— Nie tak: on głupi.

— Buchnęłaś z domu?

— Rodzice wszystko dobrze zamykają?

— Nawaliłaś kuzynkom?.

— Nie, kupiłam za własne pieniądze!

Doktor Kasy Chorych, widząc, że pacjent nie umiera mimo jego zabiegów i leków, nie byłby bardziej zdziwiony, niż koleżanki Halinki. Za własne pieniądze! Niewiarygodne.

— Skąd masz pieniądze?

— Sprzedałam kilim mojego pomysłu.

— Ten z krową i lampą po środku, a Mickiewiczem i motocyklem po bokach?

— Tak.

— Za ile?

— Za sto złotych.

Entuzjazm i zdumienie ustąpiły miejsca szczeremu rozwścieczeniu. Kilim za 100 zł. — ta błaźnica zwarjowała najwyraźniej. Zapomina, że jest molekułą Szkoły Sztuk Pięknych, że jest artystką, że tworzy.... Obniża poziom sztuki, dyskredytuje artystów wobec plebsu. Kilim, projektowany przez słuchaczkę Sztuk Pięknych nie może być tańszy jak 500 zł., chyba, jeśli jest wielkości brudnej chustki do nosa, wtedy niech tam— 250 zł., ale sto za duże prześcieradło z krową — to kryminał.

Objaśnienia Halinki, że materjał i robota (kilim robiono w pracowni) kosztowały ją wszystkiego 70 zł., że uważa zysk 30 zł. za odręczny projekcik dużo korzystniejszy, niż chroniczną bryndzę, na jaką cierpią przyjaciółki, nie zdały się na nic. Zakrzyczano ją, zbeształo, naurągano. Każda ma 10 kilimów własnego projektu, ale każda ceni swą godność i taniej pół tysiąca nic nie sprzeda. Nie mają ludzie pieniędzy — trudno, dzieła sztuki to nie parówki, których cena należy od konjunktury.

Zresztą to nie pierwszy jej kawał. Tego lata były całą paką z profesorem w Nowogródku — malowały i szkicowały każdą chałupę, płot, świnkę na rynku — zjawia się raz poczciwa pani i mówi:

— Takbym chciała mieć swój portret, czyby która z panienek nie zgodziła się go namalować?

— Owszem, 600 zł.

— O rety, ja mogę dać tylko 80 zł.

— To niech pani idzie do fotografa.

Już wychodziła zapłakana miejscówka, gdy spotkała ją Halinka. 5 minut rozmowy, godzina pozowania, — portret gotów, zachwyty, dziękczynienia, cztery niefałszywe dwudziestki. Koleżanki urządziły Halince chryję — poniewierasz sztukę! Styka czy Kossak nie namaluje portretu taniej, jak za sześć tysięcy, więc nam nie wypada za mniej, jak 600 zł. Rozumiesz, tłumoku?

Halinka bąkała, że woli malować starą nowogrodziankę za kilkadziesiąt złotych, niż nowogródzkiego wieprza za darmo — myślano, że jednak przesiąkło jej coś z tych morałów do mózgownicy. A tu masz tobie — wyskoczyła z tym kilimem.

Z oburzeniem koleżanki zaczęły się starać pozbyć się jak najprędzej bezecnych czekoladek. I zagroziły Halince, że jeśli się nie poprawi — to i jej się pozbędą—ogłoszą, że jest żydówką i — za drzwi.

Karol.

Już czas najwyższy

NABYĆ LOS 24-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ

Ciągnienie 1-ej klasy 19 i 20 listopada b. r.

Około 25 miljonów złotych do wygrania

Główne wygrane
300.000 ZŁOTYCH
150.000 „
I INNE

Premje
200.000 ZŁOTYCH
175.000 „
150.000 „
100.000 „
I INNE

Połowa losów wygrywa

Cena ćwiartki 10 złotych

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

W niedzielę dn. 15 listopada o godz. 12.30 popoł. w Teatrze na Pohulance odbędzie się

Koncert-poranek

Udział biorą: Pani **Zofja Bortkiewicz-Wyleżyńska** (śpiew)
Małoletnia tancerka **Donia Minkowicz** (tańce klasyczne i charakterystyczne)
Artysta Teatrów Miejskich p. **Karol Wyrwicz-Wichrowski** (recytacje wesołe)
Prof. **Aleksander Kontorowicz** (skrzypce)
Przy fortepjanie: Pani J. Wileńczyk i P. Durmaszkin.
Bilety po cenie od 30 gr. do 4 zł. nabyć można w kasie teatralnej od 11 — 9 wiecz.

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą.

Legalizacje dokumentów, sprawy administracyjne, przewozowe, ulg celnych, konsularne, (wizy), spadkowe, hipoteczne (wyciągi), rolne (komasacja, serwituty, parcelacja), poszukiwanie rodzin, etc.

Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady.

Biuro „POMOC PRAWNO-HANDLOWA"
Warszawa, Nowy-Świat 28. Tel. 687-64
Konto P. K. O. 9.125
Prosimy załączać znaczki pocztowe na odpowiedź.
UWAGA: BIURO ISTNIEJE PIĄTY ROK
Zlecenia w Wilnie przyjmuje: M. GNIADKOWSKI ul. Ś to-Jańska 9, m. 2. Tel. 16-06

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY S. M. P.

GOTÓW!

SPRAWIE SŁUŻ!

IDZIEMY!

Od pięciu lat na terenie Wileńszczyzny rozbrzmiewa marszowy nasz krok. Coraz silniejszem echem odzywa się nasza praca po wsiach i miasteczkach Ziem. Wielkiego Księstwa Litewskiego, bo coraz większe masy idą za nami. Coraz więcej głów ogarnia płomień pracy dla Polski, dla Państwa Polskiego, dla szczęścia przyszłych pokoleń.

Dokąd idziemy? Czego chcemy?

Stwierdziliśmy, że „dziś" jest złe, że marazm ogarnia coraz szersze kręgi społeczeństwa, że ludzkość coraz silniej pogrąża się w uwielbieniu dla złotego cielca zwierzęcego dosytu. Że duch, wszystko, co wyższe jest i piękniejsze w naturze ludzkiej, opada i słabnie pod naporem materjalizmu, urągającego wszelkiej kulturze, materjalizmu, otwierającego pochód dziczy po przez cały dorobek ludzkości.

Chcemy więc tchnąć ludzkości ducha! Chcemy, by otrząsła się z istniejącego stanu rzeczy, by skierowała swój wzrok tam, dokąd go kierowała od wieków — wzwyż, by wróciła na drogę, po której szła od chwili objawienia jej drogi do Nieba.

Chcemy wrzaskliwy dysonans jazzów zastąpić harmonją pieśni.

Ale ponieważ wierzymy, iż lwia część zła dzisiejszego powstała wskutek odwrócenia się ludzkości od praw Boskich, na fundamentach religji katolickiej budujemy dorobek naszej pracy.

To jest nasza droga i nasze hasło: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony".

Nie chcemy jednak krótkotrwałych i błyskotliwych tęcz słowosiewstwa, chcemy apostołować pracą naszą. Codzienną, szarą i żmudną. Zrozumieliśmy, że słowa nie zmienią nic. Dlatego poszliśmy inną drogą. Chcemy wykuć nasze młode dusze, przygotować je dziś do przyszłej pracy w społeczeństwie.

Przez pracę religijną i wychowawczą budujemy w sobie trwałe fundamenty moralności i etyki, przez pracę kulturalno-oświatową rozszerzamy nasze horyzonty myślowe, wyrabiamy w sobie podstawy kulturalnego współżycia w społeczeństwie. Przez pracę w przysposobieniu rolniczem i wojskowem, chcemy wyrobić się na dzielnych i uczciwych pracowników w zakresie swego gospodarstwa i dobrych obrońców Ojczyzny, gotowych w każdej chwili piersią swoją bronić jej przed zakusami wrogów.

To jest nasza droga. Krocząc nią, wielkie napotykamy trudności. Jesteśmy nierozumiani często i zwalczani nawet przez tych, którzy rozumieją potrzebę zmian.

Ale przechodzimy ponad tem, nie zwracamy uwagi na kłody i kamienie, ciskane nam pod nogi.

Idziemy naprzód! Idziemy karną kolumną. Nad głowami naszemi powiewa sztandar, na którym Krzyż i Orzeł Biały jeden stanowią symbol. Idziemy po zwycięstwo. Bronią naszą jest miłość! Motorem naszej pracy są nasze młode gorące serca i wiara we wszystko, co jest dobre i szlachetne. A jeśli nam spracowanym „na ogniach braknie i błyskaniach", to w tabernakulach kościołów szukamy pomocy i sił. Idziemy z imieniem Boga na ustach i dlatego zwyciężymy!

Wierzymy, że przyjdzie czas, gdy cała młodzież pójdzie do naszych „Ognisk", aby tam szukać świeżego powietrza po zatęchłej atmosferze dzisiejszego świata. Wierzymy, że przez pracę nad sobą puścimy w ruch dynama ludzkości, puścimy prąd w kable, że zapalimy znów przygasłe światło miłości Boga! Ponad całym światem przejdzie pożar miłości z Boga płynącej, pożar, który każdego człowieka podniesie i uszlachetni.

Dziś jest nasze święto! Nasz apel!

Dziś, w dniu św. Stanisława Kostki, patrona naszego zwracamy się do całego społeczeństwa, pokazując mu dorobek naszej pracy!

Dziś zwracamy się do całej młodzieży!

Wszyscy, którzy pragniecie czegoś lepszego, którym jest ciasno i duszno w ramach jazzbandu i boksu, wszyscy którzyście zrozumieli potrzebę zmiany —chodźcie z nami!

Praca nasza jest ciężką, walki są trudne, ale za to mamy najszlachetniejsze, najpiękniejsze zwycięstwa. Zwycięstwa nad sobą!

Jeśli chcecie świetlanej przyszłości Polski, jeśli chcecie siebie nauczyć, jak należy pracować, jeśli serca wasze są gorące, a u ramion młode i żądne lotu macie skrzydła: do szeregu!

Idziecie z nami!

Św. Stanisław Kostka—patron młodzieży

Jest zwyczaj, że organizacje wybierają sobie patronów t. zn. specjalnych opiekunów czy to z pośród bohaterów narodowych, czy też z pośród świętych i w pracy swojej starają się poznać dobre życie tego swego patrona, naśladować jego cnoty. To też i wszystkie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, które tworzą wszystkie razem jedną wielką organizację, rozsianą po całej Polsce, wybrały sobie takiego opiekuna niebieskiego, którym jest nasz polski święty Stanisław Kostka. Trzeba nam przyjrzeć się dzisiaj życiu tego świętego i jego szczególnym cnotom. żebyśmy je mogli potem w naszem życiu organizacyjnem naśladować, boć przecie poto mamy tego patrona, a nie poto tylko, żebyśmy portret jego w naszem Ognisku powiesili i zapomnieli o nim zupełnie.

Musi on wśród nas żyć i ciągle w każdej okoliczności świecić nam przykładem.

Ś. Stanisław Kostka — to chluba Kościoła i Ojczyzny naszej, bo wykarmiła go nasza szara ziemia mazowiecka. dlatego jest on nam specjalnie bliski i drogi.

Urodził się on w 1550 roku, jako drugi syn bardzo bogatych rodziców Jana i Małgorzaty Kostków w Rostkowie na Mazowszu.

Uczył się narazie razem ze starszym swym bratem Pawłem w domu, potem wysłano ich obu do Wiednia, do szkoły ojców Jezuitów, która miała uchronić uczącą się tam młodzież od herezji Lutra, która się wtedy szerzyła na zachodzie Europy i do Polski się także przedostawała. Tu zajaśniała pobożność św. Stanisława, który każdą wolną chwilę spędzał na modlitwie, często przystępował do komunji św., a specjalną czcią i nabożeństwem otaczał Matkę Bożą. Ta jego pobożność została sowicie wynagrodzona, bo gdy św. Stanisław razu pewnego ciężko zachorował, a brat jego, prowadzący życie hulaszcze i bezbożne, nie chciał sprowadzić mu księdza z Najśw. Sakramentem, Pan Jezus przysłał mu św. Barbarę, patronkę konających, która wraz z 2 aniołami przyniosła mu komunję św., a Matka Najśw. sama przyszła do niego, złożyła na jego rękach Dzieciątko Jezus i kazała mu wstąpić do zakonu Jezuitów. Wiele przykrości znieść musiał św. Stanisław od brata swego, który wyśmiewał jego pobożność i starał się wraz ze swymi przyjaciółmi wciągnąć go w swoje złe życie i od ojca, który ani słyszeć nie chciał, o wstąpieniu syna do klasztoru, a chciał, by Stanisław po ukończeniu nauk wrócił do domu, zajął odpowiednie do swego urodzenia stanowisko, korzystał z bogactw rodzicielskich i odpowiednie do nich prowadził życie.

Wówczas św. Stanisław, widząc, że nie uprosi ojca, nie zważa na wiek swój młody, na słabe siły i zdrowie i pieszo udaje się w ciężką i daleką podróż do Rzymu, gdzie z radością przyjął go generał zakonu Jezuitów. Odtąd życie Stanisława upływa w murach klasztoru, gdzie z wielką gorliwością i sumiennością pełni swe obowiązki, nieraz zbyt ciężkie na jego słabe siły. Niedługo jednak służył Bogu na ziemi nasz święty. Matka Najśw. zawezwała sługę swego do służby innej,, wiecznej i w sam dzień Wniebowzięcia, t. zn. 15 sierpnia zabrała duszę świętego młodzieńca do nieba. Miał on wtedy zaledwie 18 lat. I odtąd św. Stanisław specjalną opieką otoczył rodzinę swoją, sprawiając modlitwami swemi, że brat jego Paweł stał się miłosiernym opiekunem poddanych i wybudował wiele kościołów; ojczyznę naszą, która jemu zawdzięcza wiele zwycięstw w wojnach z niewiernymi, zwłaszcza z Turkami, jak np. pod Chocimem; szczególniej zaś opiekuje się całą młodzieżą, dopomagając jej do prowadzenia takiego świętego życia, jakie on sam prowadził.

Czego nas uczy św. Stanisław Kostka

Przedewszystkiem prawdziwej pobożności i gorącej miłości Boga i Matki Najśw., częstej i szczerej modlitwy i częstego przystępowania do Sakramentów świętych, skąd czerpał siłę do zwyciężania wszystkich trudności.

Dalej czystości obyczajów, niewinności myśli, słów i czynów wszelkich; ducha ofiary, bo widzimy, że bez wahania i żalu opuścił bogactwa, które go w domu ojca czekały, wygodne i wesołe życie, zaszczyty i stanowiska i zamienia to wszystko na ubogą celę klasztorną i ciężkie obowiązki zakonnika, bo szczęście prawdziwe polega nie na używaniu, ale na poświęcaniu swoich przyjemności, swego czasu i pracy dla dobra innych. A czego jeszcze? Oto wielkiej wytrawłości w pracy, w dobrych obyczajach, od których źli ludzie starali się do odciągnąć, w dążeniu do osiągnięcia swego celu i wstąpieniu do klasztoru.

Naśladujmyż więc tego, tak bliskiego nam pochodzeniem i wiekiem, patrona naszego, uczmy się od niego miłości Boga i Ojczyzny, czystości obyczajów, poświęcania siebie dla innych, wytrwałości we wszystkich pracach i postanowieniach naszych i zwyciężania wszelkich trudności, ufając, że dobro zawsze zwycięży. Idźmy za wodzem naszym, który chcciaż żył przed wiekami— świeci nam i dzisiaj wzorem życia, a osiągniemy to, co celem jest każdego człowieka — niebo i świętość.

GOTÓW! TO ZNACZY GOTÓW DO PRACY DLA DOBRA KOŚCIOŁA I PAŃSTWA.

HEJ DO APELU!

Hymn Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

HEJ, DO APELU STAŃMY WRAZ,
BUDOWAĆ POLSKĘ NOWĄ!
OJCZYZNA WOLNA WOŁA NAS,
DO PRACY RĘKĄ, GŁOWĄ.
NIE WYDRZE NAM JEJ ZNOWU WRÓG,
TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG!

SZTANDAREM NASZYM BĘDZIE KRZYŻ,
CO OJCÓW WIODŁ DO CHWAŁY
I NAS POWIEDZIE TAKŻE WZWYŻ,
GDZIE BUJA ORZEŁ BIAŁY.
ZWYCIĘŻYM ZNÓJ I STROMOŚĆ DRÓG,
TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG!

MŁODZIEŻY, MŁODĄ POLSKĘ TWÓRZ,
SZCZĘŚLIWĄ, BOGU MIŁĄ!
GDY Z NAMI BÓG, PRZECIW NAM KTÓŻ?
ON JEST NAJWYŻSZĄ SIŁĄ.
OJCZYŹNIE SPŁACIM ŚWIĘTY DŁUG,
TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG!

Wystawa eksponatów kukurydzy uprawionej przez S. M. P.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNICZE W S. M. P.

Przeszło 80 proc. Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej na terenie Archidiecezji Wileńskiej ma w gronie swych członków młodzież rolniczą. Ta młodzież roln. w przeważnej ilości wypad. pracuje na roli dziś przy rodzicach, a następnie będzie musiała przejąć i prowadzić samodzielnie gospodarstwa rolne.

Nowy układ stosunków po wojnie zmusił wszystkich, a więc i tych, tak u nas niejednokrotnie zacofanych, rolników do wzięcia na swe barki całej indywidualnej odpowiedzialności za własne warsztaty pracy; nakazał rolnikom myśleć intensywnie, dobrze planować i jeszcze lepiej rachować, lecz zastał ich w wielkiej masie gospodarzy wioskowych, przeważnie nieprzygotowanych do takiego układu rzeczy, do tej walki gospodarczej o utrzymanie się na roli. Szkolnictwo zawodowe rolnicze we wszystkich jego stopniach oraz oświata szkolna ogólna nie były i nie są w stasie objąć tych rzesz potrzebujących przeszkolenia w gospodarowaniu na roli w trudnych powojennych warunkach, potrzebujących przysposobienia się do mądrego, rachunkowego kierowania własnym warsztatem rolnym. Wszelkie, najróżnorodniejsze co do programu i czasu trwania kursy dokształcające, okazały się do tego nieodpowiedniemi — nie były w stanie objąć ani ilościowo, ani fachowo wszystkch potrzebujących przygotowania w rolnictwie. Poszukiwania środków zaradczych w dobie naszej, odnowionej państwowości spowodowały, że wzorem innych państw, wyprzedzających nas w kulturze rolniczej, zmieniliśmy metody pracy oświatowo-rolniczej i doszliśmy do zrozumienia konieczności zastosowania podstawowej dla naszego rolnika nauki praktycznego rolnictwa, przeprowadzanej bezpośrednio na jego warsztacie systemem instruowania i kontrolowania wszelkich jego prac i czynności, dotyczących poszczególnych upraw i hodowli, oraz ścisłego obliczania ich opłacalności z uwzględnieniem organizacji i administracji gospodarstwa. Ta nowa metoda pracy oświatowej w rolsictwie, oparta przedewszystkiem na uświadomieniu poszczególnych rolników i dająca możność wykorzystania indywidualnych ich wartości, uwzględnia ponadto szereg zasadniczych momentów z zakresu wychowania społecznego i obywatelskiego, a przez tworzenie t. zw. „zespołów przysposobienia rolniczego" szkoli uczniów — uczestsików tych zespołów w poczuciu solidarności społecznej, zrozumieniu potrzeby zdrowej konkurencji zawodowej oraz wspólnego szukania dróg i kierunków dla racjonalnego prowadzenia swych warsztatów. W zastosowaniu do młodzieży rolniczej pozaszkolnej, dla której przedewszystkiem jest pomyślana, uzupełnić jedynie jest w stanie wszelkie braki wychowawcze rodziny i szkoły i scementować ją w kadry nowego zorganizowanego społeczeństwa rolniczego. To więc jest przysposobieniem rolniczem młodzieży.

Początki akcji przysposobienia rolniczego w zespołach konkursowych młodzieży obejmują przedewszystkiem naukę racjonalsej uprawy roślin okopowych. Wiedza rolnicza w przysposobieniu rolniczem podawana jest uczniom stopniowo, aby swobodnie mogli ją zastosować w praktycznem przerabianiu tematów konkursowych, najpierw uprawowych, a następnie hodowlanych.

Związek Młodzieży Polskiej w Wilnie akcję przysposobienia rolniczego wśród swych członków rozpoczął w r. 1928, t. zn. z chwilą, gdy metoda ta w Polsce stała się aktualną. Pierwsze kroki na tej drodze stawiała młodzież stowarzyszona, przystępując do konkursu uprawy kukurydzy — tego podstawowego konkursu wychowawczego, tego, dziś już niemal symbolu obfitości plonu zbożnej, wytrwałej, świadomej pracy młodzieży. W r. 1928 uprawiało kukurydzę 25 zespołów z 222 uczestnikami, w r. 1929 ilość ta wzrosła do 83 zespołów z 526 uczestnikami, a równocześnie wprowadzone zostały konkursy ogólno-rolnicze (uprawy ziemniaków, buraków pastewnych, marchwi past., kapusty), obejmujące w tymże roku 128 zespołów z 706 uczestnikami, a w roku 1930 już 296 zespołów z 1921 uczestsikami. O poziomie praktycznej wiedzy rolniczej młodzieży stowarzyszonej świadczy m. in. fakt, że jej prace konkursowe zostały odnzaczone w r. 1929 — 228 nagrodami, w roku zaś 1930 — 317-tu nagrodami. Rok 1931, niedający się jeszcze zamknąć w wynikach prac konkursowych cyfrowo, mimo trudności gospodarczych, kurczenia się etatów agronomicznych w organizacjach społeczno-rolniczych i samorządach, pozwala jednak Związkowi Młodzieży Polskiej w Wilnie doprowadzić do końca prace konkursowe w licznych zespołach na całym terenie działalności (województwo wileńskie, części województw: białostockiego i nowogródzkiego), uzyskując b. znaczne ilości nagród dla uczestników konkursów.

Obowiązkiem więc zarówno młodzieży, jak i uświadomionego społeczeństwa starszego jest szerzenie zrozumienia praktycznej oświaty rolniczej w przysposobieniu rolniczem i w imię ogólnego dobrobytu gospodarczego naszego Narodu i Państwa dla tej sprawy pracować. Kryzys gospodarczy w rolnictwie zwalczony być może przedewszystkiem przez świadome, ideowe i zorganizowane, a dzielne społeczeństwo rolnicze.

S. M. P.

Jesteśmy organizacją potężną, skupiającą 186,000 członków i członkiń na całym obszarze Polski. W szeregach swych skupiamy młodzież od 14 roku życia wzwyż, bez różnicy stanu. Nasze SMP. nadają charakter życiu naszych wsi i miast od Karpat po Hel.

Centrala jest w Poznaniu pod nazwą Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Najwyższą władzą jest Rada Naczelna, składająca się z przedstawicieli Związków. Istnieje ich 28, między innemi Związek Młodzieży Polskiej Wileńskiej, największy obszarem. Do Zjednoczenia należy ogółem 5147 stowarzyszeń, w tem 2470 żeńskich i 2677 męskich.

Na terenie naszego Związku młodzieży zrzeszonej w roku 1930 — jak wynika ze statystyki było siedem tysięcy dwieście osiemdziesiąt. Obecnie liczba członków sięga przeszło 11,500. Specjalnie silny jest wzrost stowarzyszonych na terenie powiatu wołkowyskiego i w białostockiem. W jakiem tempie szeregi SMP rosną, z każdym rokiem, najlepiej uwypuklą cyfry. W roku 1926 stowarzyszeń było 60 z 2098 członkami. Do roku 1930 liczba stowarzyszeń wzrosła do 281 z 7825 członkami. Na stowarzyszenie męskie wypada 131 3583 członkami.

Żeńskie 139 z 3904;
Mieszase 11 z 338.

Praca na terenie naszego związku prowadzona jest ze ścisłem uwzględnieniem potrzeb miejscowych. Działy pracy wewnętrznej są następujące:

1) Ogólno-organizacyjny;
2) Kulturalno-oświatowy;
3) Przysposobienia rolniczego;
4) Wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Celem stowarzyszeń jest wyrobienie obywatela i obywatelki światłych o silnej woli i świadomych swych obowiązków. Dla osiągnięcia tego celu wyzyskano wszelkie możliwe środki. Praca wychowawcza, nawet wśród młodzieży pozaszkolnej nie może odbywać się bez pomocy starszych z jak największym naciskiem na samodzielność i samywystarczalność młodzieży. Młodzież więc nie jest pozostawiona wyłącznie sobie. Poza ścisłym kontaktem stowarzyszeń ze związkiem, opiekę i ewentualną pomoc młodym, daje miejscowe społeczeństwo, przedstawiciele rodziców, nauczycielstwa i t. d., zrzeszeni w tak zwane: Patronaty. Wzrost liczby członków patronatów wskazuje, jak starsze społeczeństwo docenia znaczenie pracy wychowawczej SMP. Na terenie całego Zjednoczenia do patronatów należało 17807 osób. Interesujące są cyfry, tyczące naszego Związku.

W 1926 roku w patronatach było 176 osób:

W 1927 — 618 osób.
„ 1928 — 1087 "
„ 1929 — 1136 „
„ 1930 — 1300 „

Związek kładzie ogromną wagę na odpowiednią pracę patronatów. Członkowie oddają wielkie usługi, prowadząc kursy, dla młodzieży, pomagając organizować występy publiczne młodzieży, przedstawienia, obchody, największy nacisk kładzie się jednak na opiekę moralną. Poszczególne działy pracy obejmują często byli członkowie stowarzyszeń, którzy z powodu wieku przeszli do patronatów.

Dla zwiększenia łączności i pomocy młodzieży, podzielono teren naszego Związku na okręgi, te ostatnie na powiaty. Przy okręgach zorganizowano Patronaty Okręgowe, w powiatach — Patronaty Powiatowe. W ostatniem sprawozdaniu Związku czytamy, że w 1930 roku istniał Patronat Okręgowy w Wilnie, dla Okręgu Wileńskiego, w Sokółce, dla Białostockiego, w Lidzie — dla Lidzkiego.

Stowarzyszenie organizuje się na terenie parafji, zebrania odbywając w „Ogniskach", znajdujących się zwykle w domach ludowych. Praca skupia się najsilniej na zebraniach, uczących młodzież prócz wielu innych ciekawych rzeczy,(form parlamentarnych, wystąpień publicznych, odwagi, posiadania własnego zdania. Porządek zebrań układa się w taki sposób, by młodzież znajdowała pełne zadowolenie i korzyść. Na całość zebrania składają się prócz czynności formalnych, referat, wygłoszony przez kogoś z patronatu, względnie zaproszonego prelegenta częściej przez młodzież samą, tak zwana chwilka religijna i część wesoła, deklamacje, żywa gazetka, częste śpiewy i gry, całość zależy od pomysłowości członków. Zebraniu przewodniczy zarząd, składający się z członków stowarzyszenia.

Dla ujednolicenia pracy w SMP. przeprowadzane są co roku kursy dla zarządów stowarzyszeń. Program zebrań przygotowują kierownicy stowarzyszeń, to znaczy zarząd na swych posiedzeniach. Omawiają każdy punkt programu, zapraszają prelegenta, przygotowują niespodzianki i załatwiają czynności formalne.

Indywidualne zdolności i zamiłowania wykorzystuje się i rozwija w tak zwanych sekcjach, na które zależnie od potrzeby i chęci dzieli się stowarzyszenie. Kółek takich istnieje w łonie stowarzyszeń wiele, najczęściej spotykane to sekcje chórowe, dramatyczne, robót kobiecych, religijne, oświatowe i wiele innych. Kierownictwo sekcji spoczywa zwykle w ręku jakiegoś członka patronatu.

Intensywność pracy w tych kierunkach jest wielką — kilka cyfr, które znajdujemy w statystyce Związku Wileńskiego, potwierdzają to:

Kółek religijnych było w 1930 r.	—27
„ oświatowych	53
W 1930 roku było:	
Kółek religijnych	27
„ oświatowych —	53
„ śpiewaczych	129
„ muzycznych	32

Całość pracy stowarzyszeń uzależniona jest w wielkiej mierze od posiadania „Ognisk".

Liczba ich wzrasta stale: w 1926 roku było na naszym terenie 38 „Ognisk", w 1930 roku — 200 stowarzyszeń posiada swe lokale, z tych 14 domów jest własnością SMP.

Dla należytego prowadzenia pracy wychowawczo-oświatowej używane są wszystkie możliwe środki. W zrozumieniu doniosłości wykształcenia charakteru największą uwagę zwraca się na podstawę, to znaczy wychowanie religijne. Zachęca się młodzież do wspólnych praktyk religijnych, urządza się rekolekcje. Wiedzę religijną pogłębia młodzież w kółkach religijnych.

Czytelnia S.M.P. otwarta.

Nie zapomina się o praktycznem przygotowaniu młodzieży. Z wielką intensywnością prowadzi się specjalnie na naszym obszarze przysposobienie rolnicze. Dla dziewcząt, prócz konkursów p. r. urządza się kursy fachowe z zakresu dziedziny gospodarstwa domowego. W ostatnim roku urządził Związek 60 takich kursów z 952 uczestnikami. Młodzież naszą przygotowuje się do obrony kraju, umożliwia się rozwój fizyczny. Akcja PW i WF rozwija się szybko. W tym dziale korzysta się z pomocy wojska. Gry i zabawy na wolnem powietrzu cieszą się ogromnem powodzeniem wśród młodzieży. Poziom tego działu pracy stowarzyszeniowej jest znany z wystąpień, zawodów i otrzymanych przez młodzież nagród.

Z powyższych danych wynika, że idziemy naprzód silnie i zdecydowanie. Mimo zaledwie sześcioletnej działalności na Wileńszczyźnie, dorobek nasz nie jest mały. Organizacja nasza, jej rozwój i tężyzna — to najlepszy dowód konieczności jej istnienia.. Metody, któremi posługują się kierownicy, są ściśle wypróbowane i stale kontrolowane i ulepszane. SMP. jest świadome roli, jaką spełnia na północno-wschodnich rubieżach w umacnianiu kultury polskiej. Rozwiązuje problem wychowania pełnego, twórczego typu obywatela, potrzebnego Ojczyźnie naszej.

Dzisiaj w dniu „Święta Młodzieży", kiedy w całej Polsce staje ona pod sztandarem Krzyża i Orła, dajmy tej młodzieży odczuć wiarę, jaką pokładamy w samych zastępach, w sile jej młodości i zapalności.

PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA
w Stow. Młodzieży Polskiej

„Niech żywi nie tracą nadziei,
„I przed Narodem niosą oświaty kaganiec".
(Słowacki).

Zadaniem pracy kulturalno-oświatowej w SMP jest przedewszystkiem rozszerzyć horyzonty myślowe stowarzyszonej młodzieży. W warunkach, w jakich się znajdują nasze ziemie, to zadanie — rozszerzenia horyzontów myślowych — niejako narzuca się siłą. Inne połacie Rzeczypospolitej inne mają warunki i inny poziom oświaty. To, co niejednokrotnie u nas trzeba z wysiłkiem wprowadzać, tam stanowi strawę powszednią.

Powiedziałem: jest to zadanie najważniejsze, ale nie jedyne. Równolegle i w ścisłym związku z tem zadaniem idzie cały szereg może drobniejszych, może nie na tak Fidjaszową miarę zakrojonych, zadań, niemniej, jednak w szarem codziennem życiu naszej wsi, posiadających olbrzymią wagę.

Jest wiele zagadnień, związanych z oświatą, o których wie każdy, który choć pobieżnie zetknął się z naszą wsią, zagadnień, bez rozwiązania których nie można myśleć ani o utrwaleniu myśli państwowej polskiej, ani o podniesieniu kultury tego bastjonu, wysuniętego tak daleko na północ i na wschód.

Na poletku konkursowem. Referent p. r. Związku p. L. Dyakowski sprawdza pracę konkursistek.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, gdy pracę na tym terenie rozpoczynaliśmy. Jedna połowa tej pracy leżała na barkach nauczycielstwa, które swoją pełną poświęcenia pracę prowadziło wśród najmłodszych pokoleń, drugą część — pracę oświatową, wśród młodzieży pozaszkolnej, musiały wziąć na swe barki organizacje młodzieżowe.

W ciągu pięciu lat prowadziliśmy tę pracę, rozwijaliśmy ją, rozszerzali i pogłębiali. Dziś już mamy ustalone metody, programy, dziś ta praca już jest celową i zaczyna powoli wydawać owoce.

Trzeba jednak przyznać, że i dziś jeszcze posiada ona wiele braków. Pochodzą one głównie z dwóch przyczyn.

Pierwsza: to dziwna i niezrozumiała obojętność społeczeństwa, inteligencji w pierwszym rzędzie, krótko — brak ludzi do tej pracy.

Druga — to brak technicznych urządzeń, bez których nie można myśleć o jakiejś akcji, zakrojonej na szerszą skalę.

Społeczeństwo bierze tu na siebie z dziwną lekkomyślnością ogromną odpowiedzialność. Mimo to, iż się wiele mówi, o potrzebie tej pracy — nie robi się nic, by organizacjom prowadzącym akcję dopomóc, a nieraz wprost przeciwnie, dla tych czy innych urojonych powodów, przeszkadza się.

Jak się jednak przedstawia praca kulturalno-oświatowa w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej w tej chwili i jaki był jej rozwój? Pracę prowadzi się temi środkami, które przy ograniczonym zasobie możliwości finansowych jest możliwy.

Idzie ona głównie dwoma łożyskami: słowo żywe i słowo drukowane—

W pierwszym wypadku głównie chodzi o zebrania (zwane w SMP zebraniami plenarnemi), na których młodzież wysłuchuje referatów na tematy dowolne, zwykle ujmowane w formie cyklu kilku po sobie następujących referatów, ujmujących i wyjaśniających pewne zagadnienia możliwie dokładnie. Po każdym takim referacie następuje dyskusja, mająca na celu z jednej strony wyjaśnienie wątpliwości, które mogą powstać w umysłach młodzieży, z drugiej strony utrwalenie podanego materjału.

Referaty takie są wygłaszane przez prelegentów ze starszego społeczeństwa i przez samą młodzież. Te ostatnie posiadają znacznie większe znaczenie, gdyż zmuszają młodych do samodzielnego myślenia i przepracowania, choćby pobieżnego, omawianego tematu. Dowodem, że zainteresowanie się młodzieży tego rodzaju pracą jest znaczne, niech będzie statystyka.

I tak w roku 1927 sama młodzież wygłosiła w SMP 161 referatów w roku 1928 — 373, 1929 — 408, a w 1930—495 referatów i odczytów. Statystyki roku bieżącego jeszcze nie mam, niemniej jednak sądząc z wiadomości z terenu, rok 1931 przyniesie dalszy ogromny wzrost tego rodzaju pracy.

Drugą formą pracy oświatowej przy pomocy słowa żywego jest teatr amatorski. Tam uczy się młodzież prawidłowej wymowy, a nawet nie będzie zbyt śmiałem, jeśli powiemy, iż tam uczy się mówić po polsku.

I tu wzrost zainteresowania jest duży. Podczas gdy w roku 1927 ilość przedstawień amatorskich wynosiła 794, to rok 1930 przyniósł 1867 przedstawień amatorskich, zorganizowanych przez SMP.

Zupełnie inną dziedzinę stanowi praca przez książkę i gazetę. Tu już często bardzo młodzież jest pozostawiona sama sobie w tem znaczeniu, że nie zawsze można skontrolować wrażenia i myśli, wyniesione po przeczytaniu, dlatego też stosuje się odpowiedni dobór książek w bibljotekach stowarzyszeniowych.

Bibljoteki te, szczupłe na początku, dziś rozrosły się na terenie tylko Zw. Wileńskiego do 24,500 tomów, przyczem należy podkreślić, że prawie wszystkie książki zakupiono z pieniędzy składkowych młodzieży. W roku 1930 suma wypożyczeń książek w bibljotekach stowarzyszeniowych wyraża się cyfrą 122478 tomów. To już wiele. A jednak jeszcze to nie wystarcza wciąż jeszcze zgłaszają się Stowarzyszenia po bibljoteczki lotne do Związku. Dowód, jak młodzież łaknie oświaty.

Z gazetą styka się druh czy druchna, należący do Stowarzyszenia, w czytelni stowarzyszeniowej, urządzonej w „Ognisku". Tam na stołach rozłożone są czasopisma. W różnej ilości —zależnie od możliwości finansowych Stowarzyszenia. Obok tygodników religijnych i literacko-kulturalnych spoczywają pisma fachowe: rolnicze, zawodowe. Nietylko młodzież korzysta z tych czytelni, korzystają i starsi.

Często taka czytelnia służy całej okolicy i to pogłębia jeszcze jej znaczenie. Abonament czasopism jest jednak rzeczą kosztowną, wiele Stowarzyszeń może pozwolić sobie zaledwie na jedno lub dwa czasopisma i dlatego uboższa jest statystyka tego działu. W roku 1930 Stowarzyszenia abonowały 2603 ekzemplarzy czasopism. Jednak i ta skromna cyfra, w porównaniu z rokiem 1927, kiedy to abonowano tylko 1217 egzemplarzy, oznacza wzrost czytelnictwa.

Odrębny dział pracy stanowią kursa fachowe, przeprowadzane przez Stowarzyszenia. Należą tu kursa kroju, szycia, gotowania, introligatorstwa, koszykarstwa it. p. Z pracą kulturalno-oświatową ten dział jest tylko luźno złączony, niemniej jednak i te prace przyczyniają się do rozwoju naszej młodzieży.

Tak się przedstawia w bardzo ogólnych zarysach kulturalno-oświatowy dział pracy SMP.

Jakie są jej dole i niedole?

Brak jest wielu rzeczy koniecznych do pogłębienia tej pracy, bo zdajemy sobie sprawę, że to tylko kurs początkowy, że trzeba dać młodzieży coś więcej. Ale dać więcej, to potrzeba lepszego, zasobniejszego materjału pomocowego.

A tego niema. Starsze społeczeństwo nie może czy nie chce zrozumieć palącej konieczności tej pracy. Nie chce czy nie może zrozumieć tej walki, toczonej nietylko o większą oświatę, ale i o utrzymanie tej, którą już społeczeństwo nabyło. Bo jeśli nie tak mocno że jaskrawo odczuwamy fale powrotnego analfabetyzmu, to w lwiej części zasługa pracy oświatowej wśród wsi.

Społeczeństwo nie rozumie tego i na wszelkie apele odpowiada milczeniem. Mimo to, nie ustawaliśmy i nie ustajemy w tej pracy, przeciwnie — rozszerzamy ją i rozszerzać będziemy, bo wierzymy, iż jest ona koniecznością chwili, koniecznością państwową i ogólnoludzką. Nie można bowiem opierać przyszłej potężnej budowli na ciemnym, niepojmującym najprostszych zagadnień obywatelu. Dlatego uczymy się i uczyć będziemy w tych warsztatach, na które nas stać, które mamy pod ręką, rozszerzając je powoli, w miarę możności i sił.

Wychowanie religijne młodzieży

Czasy obecne z pośród przeróżnych zmian na każdem polu przyniosły doniosłe zmiany i w dziedzinie wychowania. Powstały i powstają różne problemy wychowania społecznego, przez które zmierza się przekształcić jakoby nowe pokolenie i dojść do upragnionego celu t.j. do szczęśliwości ziemskiej. W tej pogoni za zdobyciem szczęścia doczesnego zapomniano prawa nadprzyrodzone i ich rzecznika — Kościół katolicki. Wprowadza się często do wychowania pierwiastki zgoła lub niezupełnie zgodnie z nauką Chrystusa. Twórcy nowych systemów wychowawczych spodziewają się, że będą mogli wychowanie wydobyć z samej natury ludzkiej i własnemi siłami. Celem wychowawczym jest osiągnięcie korzyści doczesnych, a zapomina się o tem, że Bóg jest pierwszym początkiem i ostatecznym celem całego wszechświata, że nie można zatrzymywać się na sobie samym, ale dążyć do zbliżenia się do Boga, tej jedynej doskonałości, że celem ostatecznym człowieka, jest osiągnięcie szczęśliwości wiecznej, do której przecież ludzkość została przeznaczona. To też Kościół katolicki opierając się na prawach nadprzyrodzonych i nieomylności, występuje jako wychowawca młodzieży, aby przez nią skierować ludzkość z błędnej drogi i aby przeciwdziałać błędnym zasadom dzisiejszego wychowania. W jakim duchu bowiem zostanie wychowana młodzież, takiem będzie społeczeństwo, jego prawa, obyczaje, moralność i wartość duchowa. To też od wieków w prowadzeniu wszelkich reform zaczynają od młodzieży. Wiedzą o tem dobrze przeciwnicy Kościoła i stąd to pochodzą ich zmagania się i dążenia do ujęcia w swe ręce steru wychowania.

Kościół obdarzony przywilejem nieomylności stał się krzewicielem najwyższej prawdy i stróżem prawości obyczajów i uczciwości życia. Kościół nietylko przez nauczanie, ale i przez Sakramenta święte wychowuje dusze ludzkie podnosi je z upadku i zbliża do najwyższego ideału, jakim jest Bóg. Przeciwnicy wychowania chrześcijańskiego, zarzucają Kościołowi, że wtrąca się do rzeczy, leżącej poza obrębem jego działania. Nic bardziej niezgodnego z prawdą. Pomijając nadprzyrodzone prawa Kościoła i danie mu przez Boga posłannictwa, Kościół występując jako opiekun i obrońca czystości obyczajów, staje się podporą rodziny i państwa, to tylko przez przestrzeganie moralnych zasad przykazań Boskich przez społeczeństwo, jest podstawą rozwoju i zabezpieczeniem rodzin i państwa przed upadkiem.

I otóż pomiędzy wieloma czynnikami, krzewiącemi wychowanie religijne wśród młodzieży, znajdują się i SMP, które te pracę w myśl poleceń Kościoła prowadzą. Urobić prawdziwego chrześcijanina, objąć zasadami chrześcijańskiemi cały zakres ludzkiego życia tak fizycznego jak i duchowego, indywidualnego, rodzinnego i społecznego — oto zadanie, które przedewszystkiem stara się podjąć każde poszczególne SMP. Jako środki ku temu służą: stały kontakt ze starszem społeczeństwem, które ma doświadczenie życiowe udziela w formie odczytów, lub pogadanek młodzieży; ciągła opieka duchowa w postaci protektora SMP, którym jest zawsze kapłan; ścisłe zespolenie z życiem liturgicznem Kościoła, przez wszelakiego rodzaju partyjki religijne, jak udział w nabożeństwach, wspólne spowiedzie i komunje św., rekolekcje i tp. A że w tym kierunku praca w SMP rzeczywiście idzie, niech świadczą cyfry z ostatniego chociażby 1930 roku, w którym wspólnych spowiedzi odbyto 403 i tyleż Komunij św.; urządzonych zostało 196 uroczystości, związanych ze „Świętem Młodzieży", 336 członków należało do kółek wyłącznie religijnych, odprawiono 107 wspólnych rekolekcyj, a w b. roku młodzież z SMP gromadnie brała udział we wszystkich kongresach eucharystycznych, jakie się odbywały na terenie Związku, uczestnicząc w obradach jak plenarnych, tak i sekcyj młodzieży pozaszkolnej.

Prowadzona w ten sposób praca daje rękojmię, że młodzież wychodząca ze Stowarzyszenia będzie miała wyrobione mocne podstawy moralne i etyczne, które potem będzie wprowadzała w swoje codzienne życie we wszystkich jego przejawach. Naszem zdaniem tylko ugruntowanie całego życia jtdnostki i społeczeństwa na zasadach etyki katolickiej, może zapewnić społeczeństwu siłę i spoistość a organizmowi państwowemu moc, siłę, nie ugruntowaną na przymusie, ale opartą o potężny motor psychiczny pulsujący w całem społeczeństwie i każdej poszczególnej jednostce.

Dlatego też wierzymy, iż mocarstwową potęgę Polski będzie mogło zdobyć tylko pokolenie wychowane na zasadach religji katolickiej.

Zespół teatru amatorskiego S.M.P. w czasie próby generalnej.

W.F. i P.W. w Stowarzyszeniach M. P.

Jednym z działów pracy SMP. jest dział wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, gdyż — jak wiadomo — SMP. w swych szeregach chcą wychować młodzież na dzielnych obywateli kraju, którzyby w razie potrzeby gotowi mogli stanąć w obronie całości granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Dlatego też dział pracy WF i PW w Stow. Młodzieży Polskiej wprowadzony został z chwilą powstania Wileńskiego Związku Młodzieży Polskiej, t. j. od listopada 1925 roku. Początek właściwej pracy w dziale WF i PW datuje się jednak od roku 1927, w którym to roku na terenie Wileńskiego Związku Młodz. Polskiej brało udział w pracach WF i PW 1459 członków SMP., w 32 hufcach PW i 48 kółkach WF. W latach następnych w miarę wzrostu SMP., wzrasta również i liczba członków, biorących udział w pracach WF i PW i tak w roku 1928 mamy liczbę 2315 członków SMP., ćwiczącej w 76 kółkach WF, w roku zaś 1929 ćwiczy 2142 czołnków SMP. Rok 1929 przynosi pewne zahamowania w pracy PW, a to ze względu, iż władze wojskowe, które początkowo szły na rękę w ułatwianiu tego działu pracy, zaczęły z biegiem czasu przejawiać do SMP., swój stosunek nieutralny, ograniczając oddziały SMP. w wyposażeniu odpowiednim sprzętem wojskowym i sportowym, oraz odmawiając pomocy fachowej ze strony Kadr Instruktorskich PW, dlatego też w roku sprawozdawczym 1930 notuje się liczbowo mniejszy udział członków SMP. w pracach PW i WF, gdyż ćwiczyło w tym roku ogółem 2781 członków SMP., z tego na 49 hufców PW, przypada 688 członków, oraz na 82 kółka WF, przypada 1093 członków, z tego zaś na SMP. męskie przypada 54 kółka i 711 członków, na SMP. żeńskie 23 kółka i 316 członkiń, na SMP. mieszane 5 kółek i 66 czołnków. Ponadto w roku sprawozdawczym 1930 SMP. zorganizowały 381 wycieczek pieszych ,oraz 99 zawodów sportowych. Jak już nadmieniłem, że w roku 1930 liczbowo udział członków SMP. w tym dziale pracy w stosunku do lat poprzednich zmniejszył się, to jednak wyniki pracy, zwłaszcza w dziale WF bardziej się zwiększyły, przez intensywniejsze uprawianie ćwiczeń sportowych. Poziom sportowy wśród członków SMP znacznie się wzmógł, dowodem czego jest zdobycie czołowych miejsc w powiatowych i wojewódzkich świętach PW i WF, oraz zorganizowanie przez poszczególne SMP. 99 zawodów sportowych we własnym zakresie. PW. znacznie wzrosło, niestety, jednak ze strony poszczególnych jednostek wojskowych (komendantów Kadr Instruktorskich PW), Stow. Młodzieży Polskiej natrafiają na znaczne utrudniania tego działu pracy, albowiem w roku bieżącym niektórzy z panów komendantów powiatowych Przysp. Wojsk. nie chcieli przyjść z pomocą w udzieleniu sprzętu ćwiczebnego i instruktorów, dowodem czego jest nieprzyjęcie do prac PW nowozorganizowanych 25-ciu hufców PW z liczbą do 500 członków SMP.

Dziś, gdy święcimy po raz stósty to nasze doroczne „Święto Młodzieży", na terenie Ziemi Wileńskiej i jednocześnie robimy ten przegląd pracy SMP,— możemy stwierdzić, że aczkolwiek zrobiliśmy w dziale WF i PW nie tyle, cobyśmy winni byli zrobić, to jednak te skromne liczby ćwiczących podane powyżej, są dowodem naszej szczerej i prawdziwej pracy w tym dziale, a jeśli nie zrobiliśmy większych postępów w dziale prac WF i PW — to jedynie z przyczyn, które nieraz są całkiem niezależne od członków SMP i ich kierowników, jak wiadomo, dział WF i PW wymaga wielkich kosztów, gdyż bez odpowiedniego sprzętu i wyszkolonych instruktorów dział ten jest trudnym do prowadzenia , a poszczególne SMP, czy też Związek nie mają na to dostatecznych środków (gdyż żadnych subwencyj od pow. komitetów WF i PW, ani też od innych instytucyj nie otrzymują) i nieraz muszą się obchodzić najprymitywniejszemi przyrządami (można spotkać i takie SMP, które porobiły do ćwiczeń nawet własne karabiny ćwiczebne z drzewa). Pomimo napotykanych trudności i przeszkód, młodzież ozrganizowana w szeregach SMP, docenia w znacznej mierze pracę WF i PW i że zrozumieniem garnie się do ćwiczeń czy to w PW, czy też w WF., pomnąc na to, że praca w tym dziale jest obowiązkiem świętym każdego katolika — Polaka i dlatego też dąży w swych postępach naprzód z hasłem, które śpiewa w swym hymnie stowarzyszeniowym:

„Zwyciężym znój i stromość dróg,
Tak nam dopomóż Bóg".

ECHA...

Zbliża się dzień uroczysty dla młodzieży męskiej, zgromadzonej w szeregach SMP.—dzień, poświęcony czci św. Stanisława Kostki — Patrona i Wodza Duchowego naszych druhów.

Jest to jedna z niezbyt licznych okazyj, korzystając z których SMP. cicho i niewidzialnie prawie pracujące w swych Ogniskach, czy domach prywatnych, czy na pólkach konkursowych, rzuca na moment pracę i szary codzienny strój, a przywdziawszy swój mundur, odkłada codzienne zajęcia, by pójść pokazać społeczności, że jest ,że żyje, że przez krótszy lub dłuższy okres żmudnej, a ukrytej pracy wzrosło jeszcze liczebnie, wzmocniło się na duchu, nabrało większej tężyzny i oto w pełnym swym składzie i w pełnym rynsztunku staje wśród społeczeństwa, które może o jego istnieniu nie wiedziało, albo zapomniało, stawi przed oczami wszystkich zdobycze swej pracy materjalnej, ale większe są zdobycze ducha, które wyczytać można na rozjaśnionych twarzach młodych zuchów, o których mówią mocne, głębokie słowa, pełne zrozumienia i ukochania wszystkiego, co wielkie, święte, co katolickie i polskie, które z ust ich padają. I znowu idą do swych zacisz na szarą codzienną pracę, znowu stają do przeorywania swych serc, dusz, umysłów, ale tam, gdzie się ukazali, gdzie przeszli — zostaje jasna smuga światła i radość, że młode pokolenie żyje i czuje głęboko, że pracuje dla Polski w myśl wskazań nauki Chrystusowej.

Hufiec P. W. S.M.P, na ćwiczeniach z bronią

Niezbyt dawno, bo w maju rb. mieliśmy w naszem życiu organizacyjnem tu na naszych rubieżach północno - wschodnich na terenie Związku Wileńskiego, kilka takich jasnych, świątecznych dni. Wróćmy do nich wspomnieniem, odświeżmy je, by nie poszły w zapomnienie.. — To Zlot nasz, Zlot wszystkich SMP. Związku Wileńskiego, zwołany do Wilna z okazji archidiecezjalnego kongresu eucharystycznego. Wołanie Związku do młodzieży SMP. głośnem echem w ich sercach się odbiło, bo blisko **3000** druchen i druhów przybyło do Wilna, by cześć oddać Jezusowi Eucharystycznemu, by obecnością swoją na kongresie zadokumentować swą wierność Kościołowi katolickiemu i posłuszeństwo swej władzy — Związkowi, i solidarność wobec wielkiej rodziny — wszystkich **SMP. Wilno** nas zna, bo niejedno serce żywiej zabiło na widok dziarskich, wyćwiczonych szeregów, maszerujących za całym lasem sztandarów na nabożeństwo zlotowe do Bazyliki, defilujące następnie przed władzami, żywo biorące udział w obradach Zlotu i Kongresu, a wreszcie chylące się kornie w Ostrej Bramie do stóp Królowej Polski i Chrystusa Eucharystycznego.

Jakież znaczenie miał ten Zlot? — Związkowi dał dowód, że na młodzież swoją zawsze liczyć może, bo ona zawsze wszelkie przeszkody pokona, a na zew jego stanie, boć i na Zlot tyle jej , nie mając pieniędzy, pieszo z odległych o kilkadziesiąt klometrów zakątków przybyło.

Stowarzyszenia miały możność stwierdzić, że już dziś tworzą one całe tysiączne wojsko, że w trudach swych i walkach o ideały Chrystusowe w życiu codziennem nie są sami, że takich „bojowników" tysiące, a wszyscy złączeni pod wspólnym sztandarem ze znakiem Krzyża i Orła Białego. że wszyscy tak samo pracują, walczą i zwyciężają — a to stało się tym potężnym bodźcem do pracy na szereg dni, miesięcy, nawet lat. Niejedna łza zabłysła w oku druchny czy druha, a wszyscy ślubowali sobie w duchu, że szeregów SMP nie opuszczą i wytrwale dążyć będą do urzeczywistnienia haseł, którym służymy.

A społeczeństwo całe? — Ono miało możność stwierdzić, że młodzież polska ta z pod wiejskiej słomianej strzechy i ta z miast i miasteczek, z naszego zagonu Matki-Ziemi i od warsztatu rzemieślniczego, — jest, że żyje i pracuje, że czuje głęboko, że jest katolicką i polską, że pnie się na wyżyny i powoli, ale stale kładzie cegiełki pod wspaniały gmach Ojczyzny naszej Polski, który nie runie, bo te cegiełki spojone są niewzruszonemi i odwiecznie prawdziwemi zasadami nauki Kościoła katolickiego, wprowadzonemi w życie codzienne. Z radością i dumą patrzano na młode orlęta kresowe, przez czas ich pobytu w Wilnie, a widział ich każdy, bo wszędzie ich było pełno.

I przeszły trzy świąteczne majowe dni. Padły ostatnie hasła: „Gotów — Sprawie służ"! i wróciło się do codziennej pracy, ale z jakimże zapałem, z jakim ogniem! A w chwilach trudnych przychodziło wspomnienie wielkich chwil podczas Zlotu przeżytych i z ust padało mocne słowo: „Wytrwam", byle dalej iść, byle wciąż naprzód i ciągle wzwyż.

A jakże wygląda to pokłosie zlotowe? Wykazały to mniejsze zloty powiatowe czy dekanalne, urządzane do późnej jesieni z okazji Kongresów Eucharystycznych, wykazały i wizytacje Związku.

Wzrośliśmy ogromnie liczebnie i przybywa nas wciąż z dniem każdym, mimo bardzo trudnych warunków, w jakich pracujemy, mimo, że liczyć możemy tylko na własne siły. To jedno. Praca nasza poszła wgłąb, zyskała na jakości. Lepiej poznała młodzież ideologję swej organizacji, więcej ją ukochała, z większem zrozumieniem jej służy i w czyn zamienia słowa. Olbrzymiejemy i krystalizujemy się duchowo, jak to zwykle bywa w walce i trudzie.

Powoli i stale wyeliminowujemy z naszych szeregów plewy, a zostawiamy tylko zdrowe ziarno, co plon stokrotny w przyszłości wyda. Oto owoce Zlotu — ta złota smuga, która w duszach naszych wciąż jeśnieje i przyświeca nam w życiu i pracy.

I oto znowu zbliża się dzień, w którym namy wyjść z zaciszy domowych i w dniu świątecznym odetchnąć pełną piersią, tchu nabrać i słońca zapas wchłonąć, by go nam starczyło na dalsze walki. W dzień „Święta Młodzieży" w listopadzie, jak Polska długa i szeroka, porwie się młodzież męska i stanie do apelu, by uczcić swego Patrona — św. Stanisława Kostkę.

Ukorzy się młodzież przed ołtarzem Pańskim, przyjmie Chrystusa do serc i dusz i umocniona Chlebem Pańskim odejdzie do swych warsztatów pracy. Nie będzie to, jak Zlot, manifestacją zbiorową, bo każde SMP. święcić będzie ten dzień we własnem środowisku i według własnego programu, ale duchem wszyscy z całej Polski będziemy razem i wszyscy w dniu tym uroczyście przyrzekniemy, że szeregów SMP. nie opuścimy, że wysoko nieść będziemy nasz sztandar stowarzyszeniowy, że stać będziemy na straży „Ojców wiary" i że w imię tych świętości zwyciężymy, bo „Gdy z nami Bóg — przeciw nam któż?'. On jest najwyższą siłą!" Więc gromkie „Gotów" niech się zerwie ze wszystkich ust i serc i zleje się w jeden potężny zew do całej młodzieży polskiej, by łączyła się z nami w szeregach na bój o Królestwo Chrystusowe na ziemi, na bój miłością, pracą i przykładem własnym o dusze ludzkie dla Chrystusa, na bój o odnowienie oblicza ziemi i odnowienie jej w Chrystusie, na bój o potęgę duchową Ojczyzny naszej — Polski, o zdrowie moralne Narodu naszego, o tężyznę ducha, o światłość umysłów, o dobrobyt materjalny.

DALSZE BADANIA W KATEDRZE WILEŃSKIEJ

ZNALEZIENIE NOWYCH SZCZĄTKÓW

Tok prac i poszukiwań w katedrze są prowadzone normalnym trybem. Podczas tych prac natrafiono onegdaj na nowe groby. Tuż przy pierwszym lewym filarze odkopano zwłoki, ułożone w trumnie, która jest już zbutwiała. Czaszka i cały szkielet leży prawidłowo, tak, jak ułożono go w grobie.

Górna część czaszki pokryta jest czemś na kształt czapy, lub kołpaka. Czyje to zwłoki? Niewątpliwie dalsze poszukiwania wyjaśnią do kogo one należą. Być może, iż jest to któryś z dostojników kościelnych. Badania wykażą prawdę. (c)

Niezwykły wypadek katalepsji

WILNO. — We wsi Soroczki, gm. rakowskiej, zapadł w sen kataleptyczny 40-letni chłop Aleksander Kuźmian.

Rodzina sądząc, że Kuźmian zmarł, szykowała się już do pogrzebania ciała, sprowadzając nawet trumnę.

Na drugą noc, w czasie gdy przy rzekomo zmarłym siedziało kilku sąsiadów i sąsiadek Kuźmian się zbudził i otworzył oczy.

Można sobie wyobrazić, jaki popłoch powstał wśród obecnych, którzy z okropnym krzykiem wypadli z domu alarmując całą wieś. Dopiero po pewnym czasie wyjaśniło się, że Kuźmian wcale nie zmartwychwstał, a jedynie zbudził się z długiego snu kataleptycznego.

Utopił brata by zawładnąć jego pieniędzmi

WILNO. Bracia Marjan i Jan Szelonkowie mieszkańcy wsi Miłanice gm. Janowskiej wracali z Mołodeczna gdzie pierwszy z nich podpisał akt sprzedaży części gruntów sąsiadowi.

Po drodze, w czasie przechodzenia przez kładkę na rzece Jan Szelonek wiedząc, że brat nie umie pływać strącił go do wody, zaś po powrocie do domu rozpuścił pogłoskę, że utonął on będąc pijanym.

Prawda wyszła jednak na jaw i wyrodnego brata aresztowano. Znaleziono również przy nim zrabowane 3 tys. zł.

KRONIKA wileńska

NIEDZIELA
Dziś 15 Leopolda
Jutro Edmunda

W. s. g. 6 m. 46
Z. s. g. 3 m. 21

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 14 listopada 1931 r.

Ciśnienie średnie 761
Temperatura średnia +6
Temperatura najwyższa +7
Temperatura najniższa +5
Opad w mm. 5,0
Wiatr północno-wschodni.
Tendencja: wzrost potem spadek
Uwagi: deszcz.

MIEJSKA

— **Termin sprzedaży termometrów nie posiadających wyłącznej skali Celsjusza.** Do dnia 1 stycznia 1932 r. wolno jeszcze sprzedawać termometry, które obok legalnej skali Celsjusza posiadają jeszcze inne skale. Po tym terminie wolno będzie trzymać na składzie i sprzedawać tylko termometry, posiadające wyłącznie skalę Celsjusza, o czem Główny Urząd Miar raz jeszcze przypomina właścicielom zakładów optycznych, aptek, składów aptecznych i wszelkich innych przedsiębiorstw, trudniących się sprzedażą termometrów.

— **Podział pomocy powodzianom.** — W dniu 13.11 rb. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi pod przewodnictwem J. E. ks. biskupa Michalkiewicza z udziałem p. wojewody Z. Beczkowicza.

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego uchwalono wypłacić tytułem zapomogi poszkodowanym przez powódź mieszkańcom m. Wilna zł. 5.550, jednocześnie na wniosek sekretarza komitetu p. dr. Biernackiego zapadła uchwała przekazania komitetom powiatowym zł. 12.000 — na dalszą akcję niesienia pomocy ofiarom powodzi.

— **Rozszerzenie robót na górze Boufałowej.** Prace prowadzone w okolicach góry Boufałowej i obejmujące ostatnio regulację skarp nad gotowym już placem przyszłej stacji autobosów dalekobieżnych przy ul. Portowej oraz budowę bulwaru mającego połączyć ul. Sierakowskiego z ul. Boufałową, rozszerzono ostatnio w ten sposób, że oprócz powyższych czynności, zaangażowawszy większą ilość robotników, przystąpiono do ogólnej regulacji zbocz góry na całej przestrzeni od ul. Sierakowskiego niemal do ul. Boufałowej, ujmując tę zbocza w szereg regularnych skarp wykładanych darnią.

W niektórych miejscach skarpom tym nadano kształt amfiteatralny, zaopatrując je w szereg wygodnych dróg i zejść dla potrzeb ruchu pieszego.

— **Garaże „Arbonu".** Roboty przy budowie garaży samochodowych „Arbonu" u zbiegu ulic Legjonowej i Zgoda, posunęły się znacznie naprzód.

Ukończono już wznoszenie ścian obszernego budynku, obecnie zaś przystąpiono do montowania stropu. Mianowicie ustawia się wiązania łukowe, na których spocznie sklepiony dach.

Ponadto wybrukowano odcinek ulicy Zgoda, przylegający do garaży oraz ul. Legjonową w miejscu, gdzie będzie wjazd do garażów.

WOJSKOWA

— **Baczność Oficerowie i Podchorążowie Rezerwy!** Zarząd Koła Wileńskiego Z.O.R. wzywa swych członków oficerów i podchorążych rezerwy do przybycia na zebranie informacyjne, mające się odbyć w dniu 15 listopada 1931 r. (niedziela) godz. 11 w lokalu Koła ZOR Wilno — ul. Wileńska 33, Klub Techników.

Porządek dzienny:

1) sprawozdanie z działalności poszczególnych sekcyj 2) sprawozdanie kasowe; 3) przemówienie p. majora Ossowskiego Maksymiljana; 4) program działalności na przyszłość; 5) dyskusja i wolne wnioski.

Obecność bezwzględnie wymagana.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie.** W poniedziałek dnia 16 b.m. w lokalu Instytutu Zygmuntowska 2, zostanie wygłoszony przez prezesa Instytutu, prof. dr. Jana Rozwadowskiego z Krakowa dwugodzinny wykład dla słuchaczy Wyższej Szkoły, dostępny również i dla osób postronnych p. p. **„O filologji litewskiej na tle studjów bałtyckich".** Początek wykładu o godz. 17.

— **Zebranie Zrzeszenia Lekarzy.** Dnia 17 b.m. o godz. 7 wieczór przy ul. Wielkiej 46 odbędzie się ogólne zebranie członków Koła wileńskiego Zrzeszenia Lekarzy Absolwentów USB. Na porządku dziennym znajduje się sprawa stosunku Zrzeszenia do Związku Lekarzy Państwa Polskiego.

— **Rocznica Koła b. wychowańców gimnazjum T. Czackiego.** — Dziś, dnia 15 bm., o godz. 17, w lokalu szkoły przy ulicy Wiwulskiego 13, odbędzie się obchód z okazji 4-ej rocznicy Koła, na który wszystkich członków b. pp. profesorów i b. uczniów niniejszego gimnazjum zaprasza zarząd.

AKADEMICKA

— **Komunikat Koła Wileńskiego Myśli Mocarstwowej.** W związku z akcją Myśli Mocarstwowej, w celu uniezależnienia młodzieży akademickiej od wpływów portyj politycznych, które dotychczas kierują całem życiem młodzieży — „Dzień Akademicki", „Wiadomości Akademickie" i „Wileńskie Wiadomości Akademickie" — wychodzić będą od 15 listopada b.r. pod nazwą **„Bunt Młodych".**

* * *

Sekretarjat Koła Wileńskiego Myśli Mocarstwowej mieści się przy ul. Uniwersyteckiej 6/8 m. 8. Dyżury i zapisy na członków codziennie od godz. 19—20

RÓŻNE

— **Pocieszne.** — W piątkowym „Kurjerze Wileńskim" zamieszczona została notatka o książce p. Łowmiańskiego. Właściwie o książce Łomniańskiego jest tylko trzy wiersze, tyle, aby powtórzyć tytuł tej broszury i kto ją wydał. Pozostałe 18 wierszy poświecone są wymyślaniu „Słowu", dlaczego o książce Łowmiańskiego milczy i nic nie pisze. Doprawdy, że ta notatka jest wyjątkowo śmieszna. Skoro „Kurjer Wileński" dopiero teraz pisze o książce Łowmiańskiego, to skąd pretensja, że myśmy dotychczas nie napisali. Dlaczego mamy wszystko wcześniej robić. A na tem nie koniec. Oto w dniu 30 października b. r. był w „Słowie" **o książce Łowmiańskiego zamieszczony cały duży artykuł,** napisany przez p. Władysława Studnickiego p. t. „Cenna książka". Artykuł ten miał trzy cechy odróżniające od notatki w „Kurjerze Wileńskim: 1) był to artykuł duży, a nie krótka wzmianka, 2) był recenzją, zamieszczoną na 17 dni **wcześniej,** 3) był poświęcony istotnie książce Łowmiańskiego, a nie wymyślania innej gazety.

— **Spis próbny.** Na zakończenie zorganizowanego przez Miejską Komisję Spisową Kursu dla starszych komisarzy, odbędzie się na terenie m. Wilna **spis próbny. Starsi komisarze zaopatrzeni w legitymacje i druki spisowe będą odwiedzali w ciągu dni 16 i ewentualnie 17 b.m. mieszkania prywatne w przydzielonych sobie okręgach i wykonywali wszystkie czynności komisarzy spisowych tak, jak to będzie miało miejsce dnia 9 grudnia.**

Spis próbny oczywiście nosi charakter wyłącznie praktycznego ćwiczenia i zebrany tą drogą materjał nie zostanie użyty ani dla celów statystycznych, ani dla żadnych innych. Ćwiczenie to jest koniecznym i najważniejszym etapem w szkoleniu komisarzy spisowych, więc pożądanem jest, by mieszkańcy m. Wilna odnieśli się z należytem zrozumieniem do pracy starszych komisarzy spisowych i czynili im wszelkie ułatwienia, zwłaszcza, że są to ludzie poważni, ofiarnie pełniący tę honorową funkcję obywatelską.

KR. Wileńska

— **Kurs dla pracowników instytucyj społecznych.** W lokalu Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia w Wilnie (Subocz 22) odbył się informacyjny kurs przeszkolenia dla pracowników instytucyj zastępczych Funduszu Bezrobocia. Na kurs przybyło 30 pracowników z biur wydziałów powiatowych, magistratów i urzędów gminnych z terenu województwa wileńskiego i nowogródzkiego.

Otwarcia kursu dokonał przewodniczący zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia p. J. Baranowski w obecności p. K. Jocza, naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Woj. w Wilnie, który reprezentował p. wojewodę wileńskiego i członków zarządu obwodowego. P. J. Trells, kierownik obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia w Wilnie, wygłosił referat: „Fundusz Bezrobocia, jego charakter, organizacja i działalność".

Zorganizowanie kursu miało na celu należyte obznajomienie pracowników instytucyj zastępczych F. B. z ustawą zabezpieczeniową na wypadek bezrobocia z dnia 18.7 1924 r. i rozporządzeniami ministerjalnemi na jej podstawie wydanemi oraz techniką akcji zasiłkowej Funduszu Bezrobocia, aby z jednej strony, szczególnie w miesiącach zimowych, przy wzmożonem napięciu zgłoszeń o zasiłki bezrobotni byli załatwiani sprawnie i terminowo, z drugiej zaś strony, aby przez ścisłą kontrolę uniemożliwić nieuczciwym elementom nieprawne pobieranie zasiłków.

POCZTOWA

— **Telefon Wilno — Indje Holenderskie.** Z dniem 12 bm. wprowadzono ruch telefoniczny między Wilnem a miejscowościami w Indjach Holenderskich: Bandoeng, Buitonzorg, Cheribon, Djember, Djokjakarta, Garoet, Kedirl, Malang, Semarang, Soekaboemi, Soerabaja, Solo (Soerakarta), Tjepoe, Weltevreden i Medan z drugiej strony.

Opłata za trzyminutową rozmowę wynosi: do Medan 148 fr. zł., zaś do wszystkich innych miejscowości 130 fr. zł.

Rozmowy mogą być prowadzone tylko w dni powszednie. Dopuszczone są rozmowy tylko zwykłe i państwowe.

— **Pocztowe karty tożsamości.** Z dniem 1 października rb. zostały wprowadzone pocztowe karty tożsamości, które służą jako legitymacje, stwierdzające tożsamość osoby przy odbiorze przesyłek pocztowych w urzędach pocztowych i pocztowo-telegraficznych, na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, oraz w krajach, które uznają ważność tych dokumentów.

Do wystawiania kart tożsamości są upoważnione wszystkie urzędy pocztowe i pocztowo-telegraficzne od I do IV klasy włącznie.

Opłata za wystawienie tej karty obecnie wynosi 1 zł. 50 gr. w gotówce lub znaczkach pocztowych.

— **Stosowanie nowych leków w lecznictwie** — to utrwalone preparaty roślinne. Takim utrwalonym preparatem jest **Mutabor-Rawski** złożony wyciąg w postaci kropel. Leczy biegunkę, uporczywe rozwolnienia, katar kiszek, oraz nerwicę narządów trawienia. Leczenie się skutecznym Mutaborem Magistra J. Rawskiego. Warszawa, Marjańska 12 (róg Twardej).

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Lutni.** Dziś teatr w w Lutni czynny będzie trzykrotnie: o godz. 12 w poł. liczne rzesze rozbawionych dzieci podziwiać będą czarodziejską baśń Grimma „Kopciuszek", w wykonaniu całego zespołu, statystów, oraz zespołów tanecznych. Barwne dekoracje, melodyjna muzyka, zajmująca treść, obfitująca w sceny komiczne, smok, białe myszki, król szczurów, gołąbki, krasnoludki — oto największa atrakcja tego widowiska, przyjmowanego przez dzieci z prawdziwym entuzjazmem.

O godz. 4 po poł. ukaże się po raz trzeci rewja wileńska w barwnym programie p.t. „Słońce i Satelici", pióra T. Bujnickiego i J. Świętochowskiego. Bogaty program przewiduje najnowsze przeboje, melodyjne piosenki, skecze, oraz produkcje taneczne z udziałem i pod kierownictwem L. Winogradzkiej.

O godz. 8 wiecz. ujrzymy po raz trzeci wstrząsającą sztukę Kaisera „Dzień październikowy", która doznała w Wilnie serdecznego przyjęcia, dzięki frapującej treści i ujęciu tematu, wnikliwej reżyserji S. Wysockiej, nastrojowej grze H. Dunin-Rychłowskiej, T. Mareckiej, E. Glińskiego, S. Jaśkiewicza i B. Loebla, oraz niezwykle oryginalnym dekoracjom pomysłu W. Makojnika.

Jutro „Aurelciu nie rób tego".

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś Teatr na Pohulance czynny będzie dwukrotnie. Po południu o godz. 4 ukaże się po raz pierwszy jako popołudniówka, „Róża" Żeromskiego w reżyserji dyr. M. Szpakiewicza.

Wieczorem o godz. 8 ujrzymy po raz drugi czarującą komedję muzyczną Audran'a „Lalkę" w reżyserji W. Radulskiego. Przemiłe widowisko to, wesołe i beztroskie, rozśpiewane i roztańczone, o niezwykle zabawnej treści, zapowiada się jako jeden z większych sukcesów bieżącego sezonu. Publiczność oklaskuje zarówno pomysłową reżyserję, świetną grę całego zespołu, dekoracje W. Makojnika, jak i efektowne kostjumy, wykonane w pracowniach teatralnych. Przy pulpicie kapelmistrzowskim p. W. Szczepański.

Jutro „Róża".

— **Teatr Miejski w Lutni.** W poniedziałek teatr czynny będzie dwukrotnie. Po południu o godz. 4 ujrzymy „Kopciuszka", baśń Grimma, w reżyserji Zelwerowiczówny, z udziałem całego zespołu. Widowisko to, stojące na wysokim poziomie artystycznym, stanowi wymarzoną rozrywkę dla młodocianych widzów.

Wieczorem o godz. 8 ukaże się po cenach propagandowych współczesna komedja Łopalewskiego p. t. „Aurelciu nie rób tego". Jest to dowcipna satyra na nieumiarkowane zapędy społeczne współczesnych kobiet.

Jutro „Dzień Październikowy" Kaisera.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** W poniedziałek o godz. 8 wiecz. ukaże się po cenach propagandowych „Róża" Stefana Żeromskiego. Kto jeszcze nie widział realizacji scenicznej jednego z najwspanialszych dzieł Żeromskiego, niech śpieszy zapoznać się z niem i z żywotnemi zagadnieniami, które ono porusza.

Jutro „Lalka" Audran'a.

— **Koncert na rzecz biednych.** Staraniem Akcji Katolickiej przy parafji po-Bernardyńskiej w dniu 15 listopada o godz. 8 wiecz. w małej sali miejskiej (Końska 1) odbędzie się koncert z udziałem:

1) chóru „Hasło" pod dyrekcją p. Jana Żebrowskiego, 2) p. Ireny Ładosiówny, art. scen miejskich (recytacje), 3) p. Aldony Potopowiczówny (śpiew), 4) p. Michała Łuczko (skrzypce). Przy fortepianie p. Wanda Hendrychówna. Bilety od 50 gr. można nabywać zawczasu w księgarni J. Zawadzkiego, Zamkowa 22, zaś w dniu koncertu w kasie od godz. 7 wieczorem.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie: Złote piekło.
Heljos — 10-ciu z Pawiaka.
Hollywood — Miłość żorżety.
Casino: Neapol, śpiewające miasto.
Światowid — Dzikuska
Stylowy — Droga do raju.
Pan — Marokko.

O dożywianiu dzieci

Zbliża się zima, najcięższa od chwili powstania państwa polskiego. Skutkiem światowego kryzysu, który ogarnął i nasz kraj, jest wzrastająca fala bezrobotnych. Nasze Wilno nadto nie może jeszcze podźwignąć się po wiosennej powodzi. Głód zagląda w oczy tysiącom mieszkańców, a co najtragiczniejsze — zagraża zdrowiu i życiu młodego pokolenia. Rząd i magistrat m. Wilna wszczęły szeroką akcję na rzecz bezrobotnych i biednych dzieci, lecz wszystkim pomóc nie jest w stanie, koniecznem jest, by i społeczeństwo polskie, tak zawsze ofiarne w krytycznych dla kraju momentach, nie odmówiło swej pomocy i nie dało zginąć z głodu i nędzy tysiącom istnień ludzkich

Choć większość z nas ma bardzo mało, bo po wielkiej wojnie bieda panuje wszędzie: w mieście, na wsi, wśród rolników i inteligencji, ale my jeszcze mamy większą lub mniejszą odrobinę i możemy nią podzielić się z tymi biedakami, którzy nic nie mają. Łamią ręce w rozpaczy, błagając o pomoc, inni zaś nie chcąc żebrać, życie sobie odbierają, a słabsi na złe drogi idą.

Dzielmy się więc, rodacy, dzielmy się tem co mamy.

Nie możemy pomóc wsystkim, lecz podajmy dłoń tym, którzy są najbliżej nas, a szczególnie przyjdźmy z pomocą dzieciom najuboższych rodzin. Pamiętajmy, że nędza i bezrobocie — to groźba zagłady dla młodszego pokolenia. Dzieci niedożywiane wyrastają na ludzi wątłych, podatnych na wszystkie choroby, nieudolnych do pracy, do walki o byt.

A te dzieci, to przecież nasza nadzieja, to przyszła Polska!

Rodacy! nie zapominajmy, że razem z naszemi dziećmi sytemi i uśmiechniętemi uczęszczają do szkół, ćwiczeniówek i ochron dzieci głodne, które smutnemi oczętami przyglądają się szczęśliwym kolegom, zajadającym w czasie dużej pauzy pożywne śniadania, gdy one często i kromki chleba nie mają. W takich warunkach rodzi się w młodych duszyczkach posiew zazdrości i rozgoryczenia, który prowadzi do najzgubniejszych skutków.

Rodacy! zechciejmy przyjść z pomocą!

Stowarzyszenie b. wychow. gimn. przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu postanowiło przyjść z pomocą magistratowi i innym stowarzyszeniom wileńskim w dożywianiu głodnych dzieci.

Program tej akcji jest następujący:

Każda pani domu, prowadząca gospodarstwo i pragnąca przyjąć udział w tej akcji, zechce nabyć po cenie kosztu w mieszkaniu prezeski lub w innych oznaczonych punktach torebki papierowe z pieczęcią stowarzyszenia. Rano włoży do torebki śniadanie, składające się ze zbywającej bułki, lub paru kawałków chleba z masłem, tłuszczem, powidłami lub mięsem, pozostałem od obiadu, trochę cukru i t. d., kto co ma i może.

Stowarzyszenie prosi o przysłanie takiej torebki do najbliższego punktu, wyznaczonego przez centralę, najpóźniej go godziny 8 i pół rano. Z tych punktów gońcy zabierać będą paczki do centrali, gdzie odbędzie się segregacja i rozesłanie takowych za pokwitowaniami do ćwiczeniówek, szkół powszechnych, ochron i t. d.

Takim sposobem wszystkie paczki będą dostarczone na miejsce przeznaczenia przed godziną 11-tą.

Rozdawaniem paczek dzieciom zajmie się szkoła, dając najbiedniejszym darmo, reszcie po 2 gr., lub nawet po 1 gr. Opłata jest konieczna ze względów pedagogicznych, by nie przyzwyczajać dzieci do jałmużny.

Tych, którzy nie prowadzą gospodarstwa, prosimy o miesięczne datki w postaci produktów, lub o pieniężne ofiary, ze względu na konieczność opłacenia gońców, sekretarki i kancelaryjnych wydatków. Stowarzyszenie bowiem, mając nader ograniczone środki, nie będzie mogło bez pomocy społeczeństwa należycie rozwinąć tej akcji. W razie, jeżeli będą ofiarowane produkta: mąka, kasza, słonina, jarzyny i tp., urządzimy kuchnię, gdzie się będzie gotowała posilna zupa, wydawana następnie po parę groszy za litr, a dla najbiedniejszych bezpłatnie.

Ścisła kontrola nad tą całą akcją będzie prowadzona przez zarząd Stowarzyszenia i przez komisję rewizyjną.

Wszelkie informacje, jak również torebki otrzymać można w cetrali u prezeski Stowarzyszenia (Objazdowa 6 m.7), u p. prof. Marji Trzebińskiej (Zakretowa 7), u p. prof. Marji Nowodworskiej (Filarecka 25 m. 3), (Zarzecze), u p. Marji Winczyny (Kalwaryjska nr. 15), u p. Pauliny Hołownia (Montwiłłowska nr. 14) i p. Marji Klimaszewskiej (Moniuszki 6 — 8 m. 33 d. Ordy — Zwierzyniec), u p. Stanisławy Bielawskiej (ul. Zygmuntowska 4 m. 10), u p. Anny Buterlewiczowej (Zygmuntowska 8 — parter).

Wykaz punktów, do których mają być odnoszone torebki będzie podany w pismach.

Prezeska **Zofja Kossowska.**
em. przełożona państwowego gimnazjum w Białymstoku.

Trieury MAROTT'a
Wialnie WICHTERLEGO
DREVERA i „UNIA"
Żmljki krajowe i zagraniczne.
Grzechotki (treszczotki) i trieury do siemienia lnianego
poleca
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a.

WĘGIEL I KOKS górnośląski poleca firma DEULL, Wilno, Jagiellońska 3. tel. 8-11.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Robota palęczarza.** Birnbach Dorze (Antokolska 25) nieznani sprawcy skradli ze strychu domu bieliznę męską, damską oraz pościelową łącznej wartości 135 zł. Sprawcę kradzieży Niewiarowicza Jana, bez stałego miejsca zamieszkania, ze skradzioną bielizną zatrzymano.

— **Złodziej mieszkaniowy.** Zaks Gdali (Nowogródzka 87) z niezamkniętego mieszkania skradziono garderobę męską wartości 120 zł. Piechowicza Edmunda (bez stałego miejsca zamieszkania), który dokonał tej kradzieży, zatrzymano, lecz skradzionych rzeczy nie odnaleziono.

— **Fałszywy bilon.** W dniu 13 bm. Raubo Edward, zamieszkały we wsi Justynówka, gm. mejszagolskiej — na rynku Kalwaryjskim przy kupnie artykułów spożywczych usiłował puścić w obieg fałszywą monetę 2-złotową, którą zakwestjonowano.

Ofiary

Marja Hruszwicka z maj. Hermaniszki dla ociemniałych na gwiazdkę — zł. 5.

Ponieważ w prasie miejscowej ukazały się ogłoszenia mego byłego wspólnika M. Gelfelda mające na celu wprowadzenie w błąd naszą Sz. Klijentelę, a mianowicie: iż firma „M. Porudomiński i M. Gelfeld" jakoby pozostała w tym samym lokalu, niniejszem podaję do ogólnej wiadomości, iż z dniem 25 października r. b. spółka z powyższym M. Gelfeldem została likwidowana, a firma „M. Porudomiński i M. Gelfeld" została rozwiązana

zaś mój SKLEP FUTER został przeniesiony DO NOWEGO LOKALU
przy ul. NIEMIECKIEJ 28 (róg Wielkiej) I piętro
PODFIRMĄ
„Br. Porudomińscy"

Uprzedzam, iż w razie powtórzenia ze strony M. Gelfelda podobnych ogłoszeń zmuszona będę wszcząć sprawę sądową.

N. Porudomińska.

Z WYSTAWY PRAC Józefa Horyda

Młody artysta, który wystąpił w Wilnie z samodzielną wystawą prac z zakresu malarstwa, rysunku i grafiki, ma poza sobą ogniową próbę, jaką są wystawy i krytyka. Jego wystawy w Paryżu wywołały szereg pochlebnych głosów w „L'Art Vivant" i „Semain a Paris", „Głosie Polskim" w Paryżu i innych czasopismach, które z uznaniem podkreśliły talent artysty.

Józef Horyd, ur. w 1898 w Odesie i pochodzący z Wileńszczyzny, do kraju wrócił w szeregach dywizji Kaukazkiej gen. Żeligowskiego i tu, w Wilnie, w r. 1923 rozpoczął studja malarskie na Wydz. Sztuk Pięknych.

W r. 1925 po raz pierwszy wyjeżdża na krótki pobyt do Paryża, w r. 1928 wyjeżdża na czas dłuższy. Wówczas T-wo „Les Amis de la Pologne" urządza pierwszą wystawę jego prac w Paryżu. Po przeszło półrocznym pobycie w Paryżu wraca do Wilna i tu rozpoczyna intensywną pracę, przeważnie w zakresie grafiki. W r. 1929 po raz trzeci wyjeżdża do Paryża, jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej. W tym okresie za pośrednictwem ambasady polskiej w Paryżu urządza drugą swą wystawę w galerji „Zak".

Obecna wystawa prac J. Horyda, mieszcząca się w salonach Kasyna Oficerskiego (Mickiewicza 13), demonstruje przed nami wielostronny wysiłek artysty, mającego w swym dorobku niejedno bardzo ciekawe i wartościowe dzieło.

Wilcze zęby

Legjon Młodych. — Dziś, w niedzielę, 15 listopada, odbędzie się w lokalu własnym, przy ul. Uniwersyteckiej 6, zebranie dyskusyjne „Legjonu Młodych" Akademickiego Związku Pracy dla Państwa na temat „Numerus Clausus z punktu widzenia państwowości polskiej". W spokojne atmosferze potoczy się poważna rozmowa, pozbawiona cech wiecowego roznamiętnienia. Referat wygłosi kol. Stefan Jędrychowski. Początek o godzinie 17-ej. Herbatki po zebraniu nie będzie. Wstęp dla członków, kandydatów i wprowadzonych gości. Zwłaszcza konieczna jest obecność tych członków i kandydatów, którzy nie byli na zebraniach w ostatnim tygodniu.

PODZIĘKOWANIE

Doktorowi Janowi Janowiczowi i personelowi Jego kliniki składam najserdeczniejsze podziękowania za wyjątkowo troskliwą opiekę w czasie choroby i za pomyślną operację córki mojej

Marja Mackiewiczowa.

Radjo wileńskie

NIEDZIELA, DNIA 15 LISTOPADA

10,15 Transmisja nabożeństwa z Wielkich Piekar.
11,58 Komunikaty z Warszawy.
12,10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
12,15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej (utwory M. Karłowicza).
14,00 Audycje rolnicze z Warszawy.
15,55 Transmisja z Katowic z okazji miesiąca propagandy Śląska (koncerty, odczyty i słuchowiska).
16,20 Litewska audycja literacka. Pieśni litewskie w wykonaniu Reginy Bilinisówny. Przy fortepianie — Walentyna Czuchowska.
18,30 „Kobieta ma głos"!
19,10 Poradnia wychowawcza nr 2 — prowadzi wizytator p. Jerzy Ostrowski.
19,30 Transmisja z Katowic (Wesele na G. Śląsku).

Dwie sprawy K.P.Z.B.

PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM W WILNIE

Onegdaj Sąd Okręgowy w Wilnie pod przewodnictwem sędziego Orlickiego rozpoznawał sprawę mieszkańców pow. dziśnieńskiego J. Kuczyńskiego, F. Krupskiego, P. Korniłowicza, S. Dojlidowicza, M. Małużeńca, S. Talaronka, K. Sinicy, Sz. Dojlidowicza, J. Wasilewicza, M. Dojlidowicza, D. Korniłowicza i J. Korniłowcza.

W październiku ub. r. do dziśnieńskiego odziału policji politycznej zaczęły napływać wiadomości ze źródeł konfidencjonalnych o tem, że wyżej wymienione osoby należą do Kom. Partji Zachodniej Białorusi, przyczem Małużeniec był instruktorem z ramienia Okręgowego Komitetu, dla Rejonowego Komitetu KPZB, J. Kuczyński zaś był sekretarzem Rej. Komitetu tejże partji.

Pozostali oskarżeni byli członkami jaczejek komunistycznych na terenie pow. dziśnieńskiego.

Roztoczona obserwacja całkowicie podtwierdziła wiadomości konfidencjonalne i w rezultacie wszyscy znaleźli się pod kluczem.

Onegdaj po dokładnem zapoznaniu się ze sprawą i wysłuchaniu przemówień przedstawiciela zarządu prokuratorskiego, A. Steckiewicza i obrońców adw. H. Zasztowtt-Sukiennickiej, adw. E. Szeskina i A. Gordona Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał: S. Raczyńskiego, F. Krupskiego, P. Korniłowicza i M. Małużeńca na 8 lat ciężkiego więzienia, S. Dojlidowicza, S. Talarowa, R. Sinicę i Sz. Dojlidowicza na 6 lat, J. Wasilewicza i J. Dojlidowicza na 4 lata, M. Dojlidowicza — na 2 lata domu poprawy, zaś Korniłowicza wobec braku dowodów winy uniewinnił.

Podobną sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy w dniu wczorajszym. Na ławie oskarżonych zasiedli obywatele pow. święciańskiego. Wszyscy rekrutują się z pośród młodzieży szkolnej: L. Poszuwieński, S. Abramson, B. Kowarska, Z. Kurycki, S. Mowszowiczówna i E. Kozliner.

Akt oskarżenia imputuje wszystkim przynależność do spisku antypaństwowego, dążącego do obalenia rządu.

L. Poszuwieński i E. Kozliner byli przywódcami KPZB na terenie pow. święciańskiego.

Zarówno w tej sprawie jak i poprzedniej policja korzystając z wiadomości konfidencjonalnych zdołała wykryć spisek. Podczas rewizji u zatrzymanych znaleziono dostateczną ilość materjału obciążającego.

Na wczorajszem posiedzeniu zbadano w charakterze świadków kilkadziesiąt osób, którzy szczegółowo opisali działalność oskarżonych.

W rezultacie Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał: L. Poszuwieńca i E. Kozlinera na 8 lat, B. Kowarską, Z. Kuryckiego i S. Mowszowiczówinę na 6 lat ciężkiego więzienia, zaś S. Abramsona — uniewinniono.

Obronę wnosili: Dziekan Rady Adwokackiej K. Petrusewicz, adw. H. Zasztowtt-Sukiennicka, J. Rudnicki oraz apl. adw. W. Kapłan i A. Gordon.

D.-H. Leonard Pikiel i Syn
Wilno. ul. Wielka Nr. 7, tel. 11-55
POLECA w wielkim wyborze towary na ubrania
DAMSKIE i MĘSKIE
Sukna, drapy, kamgarny, szewioty, krepy i tweedy.
Na suknie: wełny, jedwabie, bawełny i białe towary
koce, chustki, firanki i t. p.
Ceny najtańsze. Prosimy przekonać się.

Jeśli nie teraz, to kiedy?
Ciągnienie 1-ej klasy 24 Loterji Państwowej już 19 i 20 listopada r. b.

Wilno, Niemiecka 35, tel. 13-17. PKO. 80928
Centrala: Warszawa, Nalewki 40. Oddział w Lidzie, Suwalska 22.
Główna wygrana zł. 1.000.000
Połowa losów wygrywa
Cena: 1/4 losu 10 zł. 1/1 40 zł.
Zamówienia pozamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Restauracja „Polonja" Mickiewicza 11 tel. 593.
DZIŚ Dancing-czarna kawa
od godz. 5.30 do 8 wiecz.
Wstęp łącznie z kawą i ciastkami 2 zł. od osoby.
Występy artystyczne. Loteryjka dla Pań.

WYCIĄĆ! ZACHOWAĆ!

WEZWANIE!

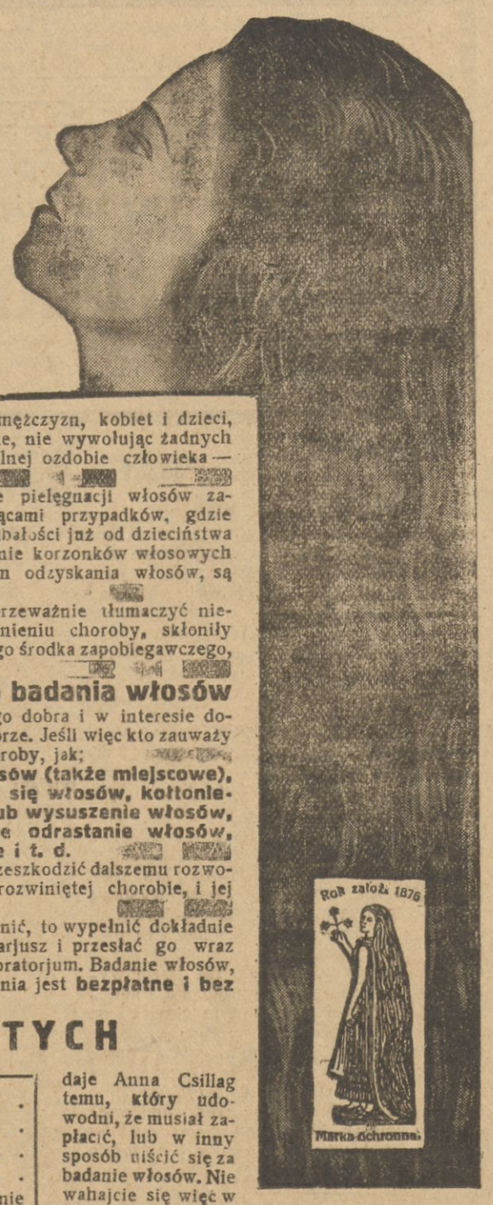

Niezliczone choroby włosów rozmnożyły się bardzo silnie, zwłaszcza w ostatnich latach u mężczyzn, kobiet i dzieci, i zagrażają często niespostrzeżone, nie wywołując żadnych bólów, tej najpiękniejszej, naturalnej ozdobie człowieka — włosom.

55-letnia praktyka w dziedzinie pielęgnacji włosów zapoznała p. Annę Csillag z tysiącami przypadków, gdzie wskutek nieświadomości lub niedbałości już od dzieciństwa rozpoczyna się powolne obumieranie korzonków włosowych i wówczas wszelkie zabiegi celem odzyskania włosów, są spóźnione.

Te przypadki, które należy przeważnie tłumaczyć nieświadomością danych osób o istnieniu choroby, skłoniły nas do bezwarunkowo koniecznego środka zapobiegawczego, a mianowicie

zupełnie bezpłatnego badania włosów

w nadziei, że każdy dla własnego dobra i w interesie dobra ogółu gorąco nas w tem poprze. Jeśli więc kto zauważy w swych włosach symptomy choroby, jak:

łupież, wypadanie włosów (także miejscowe), rozdwajanie i łamanie się włosów, kołtonienie, przetłuszczenie lub wysuszenie włosów, powolne lub za cienkie odrastanie włosów, przedwczesne siwienie i t. d.

to wówczas jest jeszcze czas przeszkodzić dalszemu rozwojowi tej, częstokroć jeszcze nierozwiniętej chorobie, i jej zapobiec.

Wszystko co powinniście uczynić, to wypełnić dokładnie zamieszczony poniżej kwestjonarjusz i przesłać go wraz z próbką włosów po naszego laboratorjum. Badanie włosów, jakoteż przesłanie wyniku badania jest **bezpłatne i bez zobowiązania.**

1.000 ZŁOTYCH

Nazwisko . . . . . .
Adres . . . . . .
Zawód . . . . . .
Wiek. . . . . .
Czy cierpiał pan(i) na wypadanie włosów? . . . . . .
Czy ma pan(i) łupież? . . . . .
Czy włos pana(i) jest suchy, czy tłusty? . . . . . .
Czy skóra głowy jest wrażliwa? . . . . . .
Czy w ostatnim czasie przebył pan(i) jakie choroby? . . . . . .
Jeżeli tak, jakie? . . . . . .
Czem pielęgnuje pan(i) włosy? . . . . . .
Czy ma pan(i) fryzurę chłopięcą, czy też długie włosy? . . . . . .
Czy włosy pana(i) są rzadkie, lub gęste? . . . . . .
Czy cierpi pan(i) bóle głowy? . .
(Załączyć 25 gr. w znaczkach pocztowych na odpowiedź).

437 389|k

daje Anna Csillag temu, który udowodni, że musiał zapłacić, lub w inny sposób uiścić się za badanie włosów. Nie wahajcie się więc w przekonaniu, że to Wam jest potrzebne, lub, że ktoś Was wykorzysta. Każdy musi się upewnić o stanie zdrowia swych włosów, **ZANIM BĘDZIE ZAPÓŹNO.** Uważajcie zawczasu na włosy Waszych dzieci, bo nie istnieje dziedziczność łysienia, lecz tylko zaniedbanie. Siwizna nie jest uwarunkowana wiekiem.

TEN KWESTJONARJUSZ lub jego odpis należy sumiennie we wszystkich punktach dokładnie wypełnić i wraz z kilkoma, w ostatnich czasach wyczesanemi włosami, wysłać celem zupełnie bezpłatnego zbadania, przyczem zobowiązuje się do zachowania zupełnej dyskrecji.

Anna Csillag Kraków Wielopole 5/437

Rok założ. 1876 — Marka ochronna.

To nie jest wszystko jedno

jakiej kosmetyczce Pani powierzy pielęgnację swej **urody.**

TYLKO

naprawdę **dobra** kosmetyczka

potrafi

skutecznie a nieszkodliwie

usunąć wady cery i zapobiec jej więdnięciu

NOWOCZESNA KOSMETYKA

„LADY"

jest prowadzona przez

dobrą kosmetyczkę

Mickiewicza 9 m. 7.
wejście: Śniadeckich 1.
w godz. **10 — 14 i 16 — 19.**

Radjoamatorzy!!!
KORZYSTAJCIE z OKAZJI!

F-ma Michał Girda

Zamkowa 20, tel. 16-28.
Zamienia zużyte akumulatory i baterje anodowe na nowe za dopłatą.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOW. POMOCY SANIT.
Wilno, ul. Wileńska 28, tel. 846
Przyjęcia 10—3 pp.
GABINET RENTGENOWSKI
czynny 11—6 pp.
Opłata za leczenie i utrzymanie w lecznicy oraz za wszelkie zabiegi lekarskie i rentgenowskie **została obniżona**

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Pianina firm „ERARD „T. Beltingi „A Fibiger" uznane za najlepsze w kraju. Sprzedaje na raty i odnajmuję. Kijowska 4. **H. Abelow.**

DŹWIĘKOWY **KINO-TEATR „PAN"** ul. Wielka 42

Uroczyste otwarcie!
Dziś arcyfilm dźwiękowy reż. **J. W. STEJNBERGA**

MAROKKO

na aparatach dźwiękowych „Klangfilm" (A. E. G.).
W roli głównej słynna gwiazda ekranu **Marlena Dietrich, Garry Cooper i Adolf Menjou**
Początek o godz. 2-ej. Honorowe bilety bezwzględnie nieważne.

KINO **MIEJSKIE** SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od poniedziałku 16 listopada r. b. godz. 4, 6, 8 i 10 w.
„OCHOTNIK" W szampańskiej paradzie wszelkich łazików wojny światowej.
Nad program **„Zaręczyny Jasia" i „Niezdara"**,
Koncert. orkiestra pod batutą p. **M. Salnickiego** Ceny Miejsc balkon 30 parter 60. Kasa czynna od g. 3.30 do 10 w

Dźwiękowe Kino **„HELIOS"** ul. Wileńska 23. Tel. 926.

Dziś korona polskich dźwiękowców **10-ciu z PAWIAKA**
W rol. gł. **ZOFJA BATYCKA, KAROLIN LUBIEŃSKA, Adam BRODZISZ, Bogusław SAMBORSKI, Józef WĘGRZYN, Kaz. JUSTIAN.** 2 dodatki. Pocz. o godz 4, 6 8 i 10.30. Na 1-szy seans ceny zniżone
Dla młodzieży dozwolone.

KINO **HOLLYWOOD** Mickiewicza 22 tel. 15-28

Wielki przebój dźwiękowy **MIŁOŚĆ ŻORŻETY** Tragedja dziewczyny będącej we władzy oszusta i handlarza miłością. W rolach głównych **Daniel Porola i Pierre Bateheff.** W filmie tym odżył po 50 letniej przerwie „Kankan" taniec podniety zmysłowej. Nad program atrakcje dźwiękowe.

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** WIELKA 47. tel. 15-41

Dziś! Wszechświatowej sławy król tenorów **JAN KIEPURA** i najw. gwiazda enranu **BRYGIDA HEILM** w arcyfilmie śpiewno-dźwiękowym
NEAPOL, ŚPIEWAJĄCE MIASTO. Dramat miłosny. Zdjęć dokonano w Neapolu, na Carpi, w Pompei i w Wiedniu. Jan Kiepura odśpiewa po polsku piosenki „Zejdź do gondoli" i „Signora, ja cię dziś ujrzałem pierwszy raz". Nad drogram: Dodatek dźwiękowy. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30, w dnie świąt. o g. 2. Na 1-szy seans ceny zniżone.

DŹWIĘKOWE KINO **„CASINO"** Wielka 47. Tel. 14-51

Jutro premjera: Wielki rewelacyjny przebój dźwiękowy
PODNIEBNY ROMANS (PIEKŁO). W rol. gł. ulubieniec publiczności słynny amant **Charles Forrel** i nowa wielka gwiazda, kobieta o zielonych oczach **Elissa Landi.**
Romans! Rewelacja! Emocja! Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.30, w dnie świąt. o g. 2-ej. Na 1-szy seans ceny zniżone.

Dźwiękowy Kino-Teatr **„STYLOWY"** Wielka 36

Dziś: Wielki podwójny program! Poraz pierwszy w Wilnie! Najnowsze 100 proc. dźwiękowe arcydzieło p. t.
DROGA DO RAJU monumentalna operowa czarująca operetka **Eryka Pommera** w 10 akt. W rol. gł. **OLGA CZECHOWA F. KAMPER** i czarująca **LILJANA HARVEY.** Nad program: Ulubiony bohater **TIM MC COY** w najnowszym filmie p. t. **„SYN WODZA"** potężny sensacyjny dramat w 8 akt.

KINO **„ŚWIATOWID"** Mickiewicza 9.

DZIŚ! Perły sceny Polskiej **Marja Malicka i Zbyszko Sawan**
w najlepszym filmie produkcji krajowej według poczytnej powieści **IRENY ZARZYCKIEJ**
DZIKUSKA oraz **Alicja Borg, Zofja Czaplińska.** Scenarjusz i reżyserja naszego sławnego reżysera H. Szaro.

Podaje do wiadomości Sz. Klijenteli, iż znany **SKŁAD FUTER** pod firmą **Porudomiński i M. Gelfeld** pozostał w tym samym lokalu **Wielka 39** tel. 13-79
pod firmą **„M. GELFELD"** Polecamy na sezon największy wybór wszelkich futer, **po cenach konkurencyjnych.**
PRZY SKŁADZIE WŁASNA PRACOWNIA

OSTATNIE DNI!

JUŻ we czwartek 19 b. m.
CIĄGNIENIE 1 KLASY 24 LOT. PAŃSTW.
Polska Loterja Państwowa daje największe szanse wygrania bo
POŁOWA LOSÓW WYGRYWA
cena losów bardzo niska **1/4 zł. 10**
Kolektura Loterji Państwowej
„LICHTLOS"
WILNO, WIELKA 44
PKO. 81051 tel. 4-25

24 LOTERJA PAŃSTWOWA
GŁÓWNA WYGRANA miljon zł.
Ogólna Suma Wygranych 32.000.000
CO DRUGI LOS WYGRYWA
Kup los w szczęśliwej kolekturze
K. Gorzuchowskiego ZAMKOWA 9.
Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą
Należność P. K. O. Nr. 80365 po otrzymaniu losów.

Od 16 Listopada r. b.
na drugiem piętrze naszego lokalu sprzedaż

Po wyjątkowo zniżonych cenach

Towarów wysortowanych i resztek

Jedwabie, wełny, materjały na palta i garnitury męskie i damskie, materjały meblowe, firanki, portjery, kołdry

M. GORDON Sp. Akc.

Uwaga Sportowcy!
Niejeden z mistrzów zdobywa sławę w zawodach dzięki specjalnie udoskonalonym butom narciarskim, łyżwiarskim oraz sportowym, które można nabyć tylko w firmie **JUSZKO** ul. Wileńska 16. Prosimy przekonać się.

Oszczędności
swoje złote i dolary ulokuj na wysokie oprocentowanie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. Wil. Tow. Handl. Zastawowe (LOMBARD) Plac Katedralny Biskupia 12 Wydaje pożyczki pod zastaw: złota, srebra, brylantów, futer, i t. p. —8

Parcele
z budynkami i bez ośrodki oraz 2 młyny wodne sprzedaje I Wileńska Spółka Parcelacyjna. Ul. Mickiewicza 4 od 9—3.

PIANINA, FORTEPIANY I FISHARMONJE
KRAJOWE I ZAGRANICZNE
TYLKO GWARANTOWANEJ JAKOŚCI
SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE
K. DĄBROWSKA
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

OSTRZEŻENIE!
Pewne Firmy w Wilnie rozlewają swoje małowartościowe piwo w używane butelki „Patent" ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU i wprowadzą tem w błąd Sz. Konsumentów
Przeto ostrzegamy Sz. Konsumentów przed falsyfikatami i prosimy uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowej sławy
PIWA ŻYWIECKIEGO
na **oryginalną etykietę i korek** z firmą
Arcyksiążęcy Browar w Żywcu
Reprezentacja: Wilno, Zarzeczna 19. Tel. 18-62

Skiep papieru, szpagatu i materjałów pisarsko-kreślarskich
M. RODZEWICZ
Wilno, Wielka 9
poleca do wszystkich sklepów i biur: torebki, papier, szpagat i materjały biurowe
po cenach najniższych

65.000.000 PAR NOSZONYCH w EUROPIE JEST GWARANCJA ICH DOBROCI

REZINOTRUST

Fabryka i skład mebli
W. Wilenkin i S-ka
Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul Tatarska 20, dom własny, Istnieje od 1843.
Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

Nekrologi, ogłoszenia, różne reklamy do „SŁOWA" oraz do wszystkich pism

Załatwia na BARDZO dogodnych warunkach **Biuro Reklamowe Stef Grabowskiego w Wilnie** Garbarska 1, tel. 82

ZEGARKI Reperuje Solidnie
K. Gorzuchowski Zamkowa 9.

Mierniczy przysięgły
WŁODZIMIERZ BORONIECKI
Wilno, ul. Beliny 16 m. 5, tel. 15—43.
Godz. przyjęcia: od 9—2.

LEKARZE

Dr. Wolfson
weneryczne, moczopł. i skórne, ul. **Wileńska 7,** tel. 10-67 9—1 4—8

Dr. med. **M. SEGAL**
wrócił do Niemenczyn i wznowił przyjęcia.

Dr. Med. Em. Cholem
Urolog
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych przyjm. 12 — 2 i 5—7. Jagiellońska 8 tel. 10-63.

Poszukuję
posady ochmistrzyni mam świadectwa, praktyczna i energiczna. Subocz 69 m. 2.

DOKTOR **Blumowicz**
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **WIELKA 21** tel. 921, od 9—1 i 3—8 W Z. P. 26

DOKTOR **Szyrwindt**
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 1 3—7

DOKTOR MED. **HAURYŁKIEWICZOWA**
przyjmuje od 11—12 i od 5—6.
Choroby skórne, leczenie włosów, kosmetyka lekarska i operacje kosmetyczne. Wilno, **Wileńska 33, m. 1.**

DOKTOR **A. Cymbler**
Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego. **Mickiewicza 12,** róg Tatarskiej przyjmuje 9—2 i 5—8. **Tel. 15-64.**

DOKTOR **Zeldowicz**
chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR **ZELDOWICZOWA**
KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH
od 12—2 i od 4—8 ul. **Mickiewicza 24.** tel 27.7

Akuszerki

AKUSZERKA **ŚMIAŁOWSKA** przeprowadziła się ul. Zamkowa 3 m. 3. Gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów

KOSMETYKA

GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej
WILNO, **Mickiewicza 31—4**
Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża usuwa jej skazy i braki, Masaż kosmetyczny twarzy. Masaż ciała, elektryczny, wyszczuplający (panie). Natryski „Hormona" według prof. Spuhla. Wypadanie włosów, łupież. Indywidualne dobieranie kosmetyków do każdej cery. Ostatnie zdobycie kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43.

Cerę *najbardziej zaniedbaną poprawia, pielęgnuje oraz usuwa wady skóry.* *Gabinet Kosmetyki Leczniczej* **Cedib** *J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA № 18 m. 9. Przyj. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. № 25.*

POSADY

1 — Kierowniczkę
2 — Organizatorki
5 — Przedstawicielek
Poszukuje poważne Przedsiębiorstwo Handlowe natychmiast — Do naszych sławnych artykułów po cenach i warunkach sprzedaży bezkonkurencyjnych Panie już pracujące w tym zakresie mają na wyższe stanowisko pierwszeństwo. Zgłoszenie z dokumentami przyjmuje Dyr. Knopik w poniedziałek od godz. 10—12 i 3—5, Wilno, Hotel Europejski ul. Dominikańska 1.

Akademik
korepetytor, znajdujący się w bardzo krytycznem położeniu, poszukuje lekcyj z gimnazjum lub szkoły powszechnej za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia sub „Skromny A" do Adm. „Słowa".

Paryżanka
z uniwersyteckiem wykształceniem poszukuje lekcyj francuskiego od 5 — 6 wiecz. Wilno, Garbarska 1, m. 24.

Przysięgły biegły sądowy **Buchalter** z praktyką długoletnią w zakresie buchalterji przemysłowej, handlowej i rolnej obeznany z księgowością państwową oraz statystyką i kalkulacją —może przyjąć pracę wieczorową. Zgłoszenia do administracji „Słowa" pod Buchalter—przysięgły.

2 mieszkania
z 3 pokoi i 4 pokoi ze wszelkiemi wygodami nowoczesnemi, wanna na miejscu do wynajęcia. Wilno, ul. Słowackiego 17.

Pokój
duży, umeblowany, z osobnem wejściem, na 2 osoby. Można z obiadami. Cena niska. Piłsudskiego 24\21.

Słoneczne
mieszkanie, odremontowane, 3 pokoje z kuchnią. Zwierzyniec, Stara 31.

POKÓJ
umeblowany z wygodamy do wynajęcia. Zygmuntowska 22—8.

Planino
do sprzedania. Jagiellońska 3—27.

Mieszkanie
z 8 pok. 1 piętro obecnie urządza się wszystkie wygody, nadający się i na biuro—do wynajęcia. Wileńska 25, m. 9. Maciejewska.

Sklep z dużym oknem i 2-mi pokojami do wynajęcia Wileńska 25, dow. się m. 9. Maciejewska.

Do wynajęcia
nie 5-ciu pokoj. z kuchnią łazienką i wygodami. Wiłkomierska 5-a

Mieszkanie
na Zwierzyńcu 4 pokojowe ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Sosnowa 9-a. Oglądać od 10 do 4 pp.

Pokoje
do wynajęcia: 2 lub jeden z wygodami (balkon). Ofiarna 4 m. 3.

Mieszkanie
3 pokojowe z wygodami do wynajęcia. Zygmuntowska 4—12.

ROŻNE

Odkurzacze,
froterki, żelazka, piecyki i inne elektryczne aparaty dla gospodarstwa domowego wyrobu Siemensa. Ceny fabryczne. Firma Jan Sałasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19—01.

Odbiorniki radjowe,
głosniki, słuchawki i lampy katodowe marki Telefunken w firmie Jan Sałasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19—01

Baterje anodowe
(radjowe) zawsze świeże. Ceny fabryczne. Na prowincję wysyła bez doliczania kosztów opakowania i przesyłki. Firma Jan Sałasiński. Wilno, Wileńska 25, tel. 19-01

Fortepjan
z powodu wyjazdu do sprzedania. Sierakowskiego 21—3.

Poszukuje się natychmiast **dzierżawy** niewielkiego folwarku Zgłoszenia nadsyłać do Redakcji „Słowa" dla Ryszarda Łońskiego.

Akumulatory
ładuje fachowo. Bezpłatne zabieranie i odnoszenie do domów. Firma Jan Sałasiński, Wilno, Wileńska 25, tel. 19—01.

Okazyjnie
i tanio przy minimalnej gotówce posiada do sprzedaży piękne majątki ziemskie, ośrodki, działki, place, letniska, kamienice dochodowe, domy murowane i drewniane z ogródkami. Mieszkania wolne.
Dom H. K „Zachęta" Mickiewicza 1 tel. 9-05.

Pianino
koncertowe okazyjnie tanio do sprzedania. Niemiecka 4, m. 2, od g. 5—8 w.

Zgubiony
dowód osobisty wydany przez Komisarza Rządu m. Wilna na imię Olgi Baranowskiej unieważnia się.

Zgubioną
legitymację kolejową, wydaną na imię Mieszkowskiej Józefy, zam. w N. Wilejce, unieważnia się.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Drukarnia Wydawnictwa „Słowo". Redaktor w. z. Witold Tatarzyński.